Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, niedziela 30. VI. i poniedziałek 1. VII. 1957 roku | Nr 154 (3300)

Przed plenum sejmowym

W sobotę, 29 bm., został w zasadzie zakończony pierwszy etap prac parlamentarnych nad projektem planu 5-letniego. Branżowe komisje sejmowe — poza kilku wyjątkami — odbyły do soboty ostatnie swe posiedzenia poświęcone projektowi planu, w czasie których sformułowały swe wnioski i dezyderaty. Wnioski te będą następnie zreferowane na posiedzeniach Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, która opracuje ostatecznie poprawki do rządowego projektu planu i przedstawi je do zatwierdzenia Sejmowi.

Pierwsze posiedzenie Komisji Planu, poświęcone omówieniu wniosków komisji branżowych, wyznaczone zostało na wtorek, 2 lipca. Ostatnie posiedzenie planowane jest na 6 lipca. Posiedzenie plenarne Sejmu ma się według przewidywań rozpocząć 11 lipca i zakończyć około połowy miesiąca.

Posiedzenie, na którym przedstawiony zostanie do zatwierdzenia projekt planu 5-letniego będzie ostatnim w obecnej sesji Sejmu, która jest najdłuższa w historii powojennego Sejmu. Jak wiadomo, trwa ona nieprzerwanie od 20 lutego br., czyli od 4 przeszło miesięcy.

Sesja jesienna Sejmu ma być zwołana w myśl regulaminu nie później niż 1 października br.

Pierwsza w Polsce narada aktywu prokuratorskiego

obraduje nad środkami powstrzymania fali przestępczości

WARSZAWA (PAP). — 29 bm. w Warszawie rozpoczęły się 2-dniowe obrady pierwszej ogólnopolskiej narady aktywu prokuratorskiego. Na obrady przybyli przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR — Aleksander Zawadzki, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, sekretarz KC PZPR — Jerzy Albrecht, minister sprawiedliwości — Marian Rybicki, minister spraw wewnętrznych — Władysław Wicha, I prezes Sądu Najwyższego prof. Jan Wasilkowski, kierownik Ministerstwa Kontroli Państwowej — wicemin. Jan Górecki, komendant główny MO — gen. Ryszard Dobieszak.

Witany gorącymi oklaskami zabrał głos przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki.** (Fragmenty przemówienia zamieszczamy na str. 2.)

Referat o aktualnych problemach i zadaniach prokuratury wygłosił prokurator generalny **A. Burda.**

Mówca wskazując na rosnącą falę przestępczości zwłaszcza gospodarczej stwierdził konieczność podniesienia kwalifikacji kadry prokuratorskiej (na ogólną liczbę 2.711 prokuratorów — 76 proc. posiada wyższe studia prawnicze) oraz omówił środki natury organizacyjnej mające usprawnić pracę prokuratur. Są to: połączenie kilku prokuratur powiatowych w większe jednostki, Generalna Prokuratura ma sprawować instruktarz i nadzór, ścisła współpraca z MO i organami kontroli.

Nad referatem prokuratora generalnego w pierwszym dniu obrad zabrało głos 5 mówców. Pierwszy z nich **prokurator wojewódzki z Łodzi — Filipiak** z dużą goryczą mówił o błędach minionego okresu, które w poważnym stopniu zaciążyły na autorytecie organów prokuratorskich, obniżyły zaufanie społeczeństwa do prokuratorów. Mówca stwierdził, że okres przemian październikowych wpłynął na wyraźną poprawę działalności organów prokuratorskich. Zwłaszcza ostatnio na terenie woj. łódzkiego zwiększyła się wykrywalność przestępstw gospodarczych, jak również wzmożono walkę z przestępczością kryminalną. Wpłynęło na to m. in. nawiązanie ściślejszej współpracy między organami prokuratury, Milicji Obywatelskiej, Państwowej Inspekcji Handlowej i innymi organami kontroli.

Prokurator wojewódzki m. st. Warszawy — Komorniczek skoncentrował się głównie na zagadnieniu podniesienia autorytetu prokuratorów w społeczeństwie.

Kolejny mówca, prokurator powiatowy z Gdyni — Świerczyński omówił problem młodych kadr prokuratorskich. Obecnie w organach prokuratury, zwłaszcza powiatowych, pracują ludzie młodzi, przeważnie bezpośrednio po studiach, z bardzo małym doświadczeniem. Należyte ściganie przestępstw nasuwa — zdaniem mówcy — konieczność wprowadzenia obowiązkowej dwuletniej aplikacji i co najmniej dwuletniego stażu asesorskiego przed podjęciem samodzielnej pracy prokuratorskiej.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad dyrektor departamentu nadzoru nad śledztwem i dochodzeniem Generalnej Prokuratury — **Tomasz Majewski** wygłosił referat nt. środków, które wpłyną na zwiększenie skuteczności walki organów prokuratury z przestępczością.

Rozmowa N. S. Chruszczowa z dziennikarzem japońskim

MOSKWA (PAP). — Dnia 18 czerwca N. S. Chruszczow przyjął redaktora naczelnego dziennika japońskiego „Asahi Szimbun" Tomoo Hirooka i przeprowadził z nim rozmowę.

W odpowiedzi na pytanie, jak odnosi się Związek Radziecki do idei zwołania konferencji szefów rządów wielkich mocarstw, Chruszczow oświadczył:

Jeżeli konferencja taka pomoże rozwiązać nurtujący narody problem — pomoże uniknąć wojny atomowej i wodorowej gotowi jesteśmy spotkać się gdziekolwiek i z kimkolwiek.

Na pytanie dotyczące doświadczeń z bronią atomową i wodorową, Chruszczow stwierdził:

Związek Radziecki odpowiedział na apel Japonii i zaproponował, aby natychmiast zaprzestać doświadczeń z bronią atomową i wodorową. Mimo odmowy krajów zachodnich w dalszym ciągu opowiadamy się za przerwaniem doświadczeń z bronią jądrową. Zaproponowaliśmy mocarstwom zachodnim, aby przerwać doświadczenia z bronią atomową na dwa, trzy lata, tj. aby zawrzeć tymczasowe porozumienie z tym, że zostanie ono przekształcone w porozumienie stałe.

Mocarstwa zachodnie stosują taktykę przedłużania rozmów, starają się odrzucić nasze propozycje".

Chruszczow uznał za nieuzasadniony pogląd dziennikarza japońskiego, że ZSRR powinien w trybie jednostronnym przerwać doświadczenia.

Chruszczow oświadczył, że Związek Radziecki i Japonia mogłyby podpisać wspólny dokument dotyczący zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową, który poprą również inne kraje. Chruszczow wyraził przekonanie, że do dokumentu takiego przyłączą się Indie, że bezwzględnie poprze go Chińska Republika Ludowa, wszystkie kraje socjalistyczne oraz wszystkie byłe kraje zależne. Tak więc — powiedział Chruszczow — powstałby jednolity front państw walczących o zaprzestanie doświadczeń z bronią jądrową, o zaprzestanie wyścigu zbrojeń o pokojowe współistnienie.

Chruszczow wyraził przekonanie, że taki krok ze strony państw doprowadzi do celu.

Odpowiadając na pytanie dotyczące stosunków radziecko-japońskich, Chruszczow oświadczył:

Zawrzyjcie z nami traktat pokojowy, nawiązujcie normalne stosunki z Chińską Republiką Ludową. Moglibyśmy wszyscy — Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Japonia i inne państwa, jak Indie, Burma, Indonezja — zawrzeć wspólny pakt o nieagresji. Nie jestem obecnie przygotowany, aby wysunąć jakąś konkretniejszą propozycję. Należy pomyśleć. Niech Japonia podejmie pewne kroki, a wtedy konkretnie ustalimy, co trzeba będzie przedsięwziąć.

Dzień lotnictwa w ZSRR

MOSKWA (PAP). — 30 czerwca jest w Związku Radzieckim Dniem Lotnictwa. Prasa radziecka opublikowała szereg artykułów podkreślających rozwój i osiągnięcia lotnictwa ZSRR.

Z okazji dnia lotnictwa bohater Związku Radzieckiego marszałek lotnictwa W. Sudec stwierdza na łamach pisma „Sowietska ja Rossija", że armia ZSRR posiada obecnie wszystkie rodzaje broni atomowej i termojądrowej, broń rakietową i różnego rodzaju samoloty odrzutowe.

Lotnictwo radzieckie i jego sprzęt techniczny są stale udoskonalane. Pod kierunkiem słynnego konstruktora Tupolewa buduje się teraz odrzutowiec pasażerski na 170 osób. Konstruktorzy radzieccy pracują również nad nowymi typami helikopterów.

Bundeswehra przechodzi od 1 lipca pod dowództwo NATO

BONN (PAP). — Rzecznik bońskiego Ministerstwa Obrony oświadczył, że w poniedziałek, 1 lipca sformowane już jednostki zachodnio-niemieckiej Bundeswehry przejdą oficjalnie pod dowództwo NATO.

Jedna zmotoryzowana dywizja piechoty znajdzie się pod dowództwem północnej grupy NATO. Na czele tej grupy stoi brytyjski generał Dudley Ward. Dwie inne dywizje wcielone zostaną do południowej grupy, pozostającej pod dowództwem amerykańskim.

Każda z wymienionych trzech dywizji składa się z 13.000 żołnierzy. Na wypadek wojny, jak oświadczył rzecznik bońskiego Ministerstwa Obrony, skład osobowy każdej dywizji będzie co najmniej potrojony.

Podziękowanie

Wszystkim osobom i organizacjom, od których otrzymałem życzenia imieninowe, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

(—) WŁADYSŁAW GOMUŁKA

W rocznicę tragicznych wypadków poznańskich

W powadze i spokoju obchodziło społeczeństwo Poznania pierwszą, bolesną rocznicę tragicznych wypadków, które rozegrały się w Poznaniu 28 czerwca ubiegłego roku.

Na zdjęciu: na Cmentarzu Bożego Ciała. Nad grobem poległych przemawia dyrektor Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego — Kosala.

CAF — fot. Urbanowicz

„Dzień Stoczniowca" na Wybrzeżu

Akademia Marynarki Wojennej

Okręty ZSRR i NRD z wizytą w Gdyni

GDAŃSK (PAP). — 29 bm. odbyły się na Wybrzeżu Gdańskim dalsze uroczystości z okazji trwających „Dni Morza".

Stoczniowcy — awangarda klasy robotniczej Wybrzeża — obchodzili w tym dniu swoje doroczne święto — „Dzień Stoczniowca". Wszystkie stocznie odświętnie udekorowano flagami narodowymi, a statki stojące w basenach i na pochylniach ustrojono gałą bander. Na uroczystych akademiach podsumowano dorobek naszego przemysłu okrętowego, a zasłużonym budowniczym polskiej floty wręczono wysokie odznaczenia państwowe, premie pieniężne oraz nagrody rzeczowe. Wieczorem stoczniowcy wraz z rodzinami bawili się na licznych zabawach.

Drugim, ważnym wydarzeniem była akademia Marynarki Wojennej, zorganizowana w Gdyni w przededniu „Dnia Marynarki Wojennej i Handlowej", na którą przybył dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Wiśniewski, jak również goście zagraniczni: dowódca Floty Bałtyckiej Marynarki Wojennej ZSRR — Charłamow, dowódca Marynarki Wojennej NRD — wiceadmirał Werner oraz delegacje oficerów i marynarzy jednostek radzieckich i niemieckich, które przybyły do Gdyni na Święto Marynarki Wojennej.

W niedzielę, 30 bm. tradycyjnym zwyczajem odbędą się w Gdyni centralne uroczystości dnia Marynarki Wojennej i Handlowej. W przededniu tego święta całe Trójmiasto przybrało odświętny wygląd.

Na Placu Kaszubskim w Gdyni, gdzie w dniu 30 bm. przemaszerują jednostki naszej Marynarki Wojennej, ustawiono już trybunę. Na redzie portu gdyńskiego stoją zakotwiczone okręty Marynarki Wojennej, których załogi przygotowują się do dzisiejszej parady morskiej.

29 bm. o godzinie 14 na redę portu gdyńskiego, gdzie ustawiły się już do świątecznej parady okręty Polskiej Marynarki Wojennej, przybyły dwa okręty wojenne NRD. Zbliżając się do Gdyni okręt, na pokładzie którego znajdował się dowódca Marynarki Wojennej NRD wiceadmirał Werner, oddał salut narodowy — 21 salw artyleryjskich. Gościowi odpowiedział salutem polski okręt flagowy — „Błyskawica".

O godz. 14.30 przybyli do Gdyni goście ze Związku Radzieckiego — zespół Floty Bałtyckiej Marynarki Wojennej ZSRR w składzie: krążownik i dwa niszczyciele. Na redzie portu krążownik oddał salut narodowy, na który odpowiedziała salutem narodowym „Błyskawica".

29 bm. w Stoczni Gdańskiej przekazano do eksploatacji kolejny 88 super-trawler „Łużyce".

Na pochyliach Stoczni Gdańskiej buduje się obecnie 12 statków, w tym kolejny szósty 10-tysięcznik oraz statek-bazę o nośności 9.300 ton.

10-tysięcznik „Stefan Okrzeja" zostanie przekazany do eksploatacji w najbliższych dniach.

W godzinach rannych 29 bm., po blisko dwu latach pracy, załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni przekazała do eksploatacji motorowiec „Feliks Dzierżyński".

W tym samym dniu załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej spuściła na wodę kadłub jednostki pomocniczej.

Polskie odznaczenia bojowe dla b. partyzantów radzieckich

WARSZAWA (PAP). — Grupa b. dowódców radzieckich oddziałów partyzanckich, które działały na terenie naszego kraju w czasie okupacji, po zwiedzeniu dawnych miejsc walki powróciła do Warszawy.

Minister obrony narodowej — gen. dyw. M. Spychalski w imieniu Rady Państwa udekorował b. radzieckich partyzantów wysokimi polskimi odznaczeniami bojowymi, nadanymi za bohaterstwo i zasługi, położone przy wyzwalaniu naszego kraju.

Plan rozwoju przemysłu chemicznego opracowuje komisja powołana przez prezesa RM

WARSZAWA (PAP). — Dla opracowania założeń długofalowego planu rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce prezes Rady Ministrów powołał komisję, w skład której wchodzą przedstawiciele kierownictwa wszystkich zainteresowanych resortów. Przewodniczącym komisji jest minister przemysłu chemicznego, A. Radliński.

Udział w komisji przedstawicieli kierownictw poszczególnych resortów winien zapewnić właściwy kierunek rozwoju przemysłu chemicznego, zwłaszcza, że przemysł ten wymaga ścisłej współpracy z wieloma resortami.

Komisja przy opracowywaniu założeń planu uwzględni maksymalne wykorzystanie możliwości krajowych surowców: złóż węgla kamiennego i brunatnego, siarki, fosforytów, soli kamiennej, kamienia wapiennego i innych.

Szczególna uwaga przy opracowywaniu planu zwrócona będzie na należyty rozwój produkcji włókien sztucznych i syntetycznych, tworzyw sztucznych dla przemysłu, budownictwa i artykułów szerokiego użytku, jak również na dalszy rozwój produkcji nawozów sztucznych i środków ochrony roślin.

Termin zakończenia pracy komisji ustalony został na 31 grudnia 1957 r.

Władysław Gomułka przyjął przedstawicieli ZG ZNP

WARSZAWA (PAP). — 29 bm. I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka przyjął przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego: prezesa Teofila Wojeńskiego oraz wiceprezesów: Stanisława Kwiatkowskiego, Kazimierza Maja i Wacława Tułodzieckiego. W rozmowie wzięli udział: minister oświaty Władysław Bieńkowski oraz sekretarz Komisji Oświaty i Nauki KC PZPR Zofia Zemankowa.

Tematem rozmowy były przedstawione przez delegacje sprawy oświatowe i wychowawcze oraz sytuacja nauczycielstwa i warunki pracy szkoły.

DELEGACJA górnictwa USA w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 29 bm. przybyła do Warszawy delegacja towarzystw i spółek akcyjnych górnictwa węglowego Stanów Zjednoczonych. Jest to rewizyta, bowiem, jak wiadomo, w pierwszych miesiącach br. bawiła w USA delegacja naszego górnictwa węglowego.

Rewizyta potrwa 2 tygodnie.

W rocznicę Tobruku

KAIR (PAP). — Ambasador PRL w Kairze Aleksander Krajewski wraz z attache wojskowym, pułkownikiem Kazimierzem Głąbem udali się do Tobruku, gdzie w rocznicę walk o tę twierdzę złożyli wieńce na grobach 132 żołnierzy polskich, spoczywających na tamtejszym cmentarzu brytyjskim. W uroczystościach wziął udział burmistrz miasta — płk. Ibrahim Mukahel, który w bitwie tobruckiej walczył razem z żołnierzami polskimi.

Pomnik ku czci bojowników o polskość Ziem Zachodnich

W Złotowie (woj. koszalińskie) odbędzie się w lipcu br. z inicjatywy miejscowej ludności, zjazd byłych działaczy Związku Polaków w Niemczech (dzielnicy Pogranicza i Kaszub). W czasie zjazdu nastąpi odsłonięcie pomnika, wzniesionego dla uczczenia pamięci tych, którzy w walce o polskość i wolność tej ziemi oddali życie.

Projekt pomnika opracował, pochodzący z pow. Złotów, architekt mgr inż. Gerard Aleksiewicz — adiunkt Politechniki Wrocławskiej.

Przewodniczącym komitetu przygotowującego uroczystości wybrany został zasłużony działacz ziemi złotowskiej w Związku Polaków w Niemczech — Józef Kokowski.

DELEGACJA spółdzielców u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). — 29 bm. prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz przyjął w obecności wiceprezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza, delegację władz naczelnych polskiego ruchu spółdzielczego oraz związków terenowych spółdzielni.

Od 1 lipca połączenie CZP Dziewiarskiego z CZP Pończoszniczego

Z dniem 1 lipca br. następuje połączenie dwóch samodzielnych dotychczas centralnych zarządów: przemysłu dziewiarskiego i przemysłu pończoszniczego.

Fragmenty przemówienia Aleksandra Zawadzkiego

na krajowej naradzie aktywu prokuratorskiego

Zabieram głos na wstępie waszej narady, bodaj, że pierwszej ogólnokrajowej narady prokuratorów w Polsce Ludowej, by dać w ten sposób wyraz wadze, jaką do waszej pracy przywiązują najwyższe organa naszej władzy państwowej, nasza partia, najszersze rzesze naszego narodu.

Organa prokuratury i sądy wykonały poważną pracę w celu likwidacji skutków niepraworządnego postępowania, jakie miało miejsce w poprzednich latach, w celu podniesienia samodzielności prokuratur i niezawisłości sądów. Wnioski prokuratury o ponowne rozpatrzenie spraw karnych, w których skazujące wyroki oparte były na nieprawdziwym lub niedostatecznym materiale dowodowym, doprowadziły do oczyszczenia z niesłusznych zarzutów i pełnej rehabilitacji szeregu osób bezzasadnie skazanych. Znaczna liczba innych spraw, nie budzących wątpliwości z punktu widzenia winy osób skazanych, lecz nasuwających zastrzeżenia ze względu na zastosowany wymiar kary, stała się również przedmiotem ponownego rozpatrzenia i odpowiedniego złagodzenia uprzednio orzeczonych kar.

Zmieniły się na korzyść warunki, w jakich prokuratura i sądy wykonują swe zadania.

Obecnie organa prokuratury mają możność skierowania całego wysiłku na wypełnianie zadań konstytucyjnie im poruczonych, a przede wszystkim na ściganie przestępstw.

Ogólnie korzystny proces przemian w działalności prokuratury nie przebiegał jednak i w dalszym ciągu nie przebiega bez poważnych nieraz zakłóceń. Trzeba stwierdzić, że aczkolwiek w całości prokuratura nasza w okresie październikowym wykazała słuszne zorientowanie co do społeczno-politycznej istoty tych przemian, to jednak wiele ogniw prokuratury i poszczególnych prokuratorów nie ominęła poważna dezorientacja polityczna, dezorientacja, której uległo, jak widzieliśmy, i szereg innych środowisk społecznych oraz ogniw aparatu państwowego. Nie ominęło ich niezrozumienie podstawowego faktu, że zapoczątkowany po XX Zjeździe KPZR, na VII Plenum KC PZPR oraz dokonany na przełomowym VIII Plenum zwrot w polityce partii i państwa oznacza zerwanie z wypaczeniami, ale w najmniejszym stopniu nie narusza, nie podważa socjalistycznego kierunku rozwoju naszego kraju.

Dezorientacja polityczna, o której mowa, wywołała zjawiska bierności lub osłabienia aktywności u części prokuratorów w obliczu aktywizujących się środowisk o tendencjach antysocjalistycznych, co traktować należy jako objaw szczególnie niebezpieczny w obliczu gwałtownie narastającej fali przestępstw natury kryminalnej, co również wytworzyło sytuację zagrożenia porządku i ładu w życiu państwa. Dezorientacja ta dała o sobie znać w wypaczonym przebiegu niektórych procesów rehabilitacyjnych. Słuszna zasada rehabilitacji osób bezzasadnie skazanych oraz rewizji wyroków zbyt surowych została wykorzystana przez środowiska obce i w przeszłości aktywnie walczące z naszym ustrojem dla prób rehabilitacji wrogiej ideologii i wrogich kierunków politycznych, napotykając niekiedy brak należytej oceny politycznej oraz odporu ze strony prokuratorów i sędziów.

Niedostateczna aktywność i skuteczność działania, a często liberalizm organów Milicji Obywatelskiej i prokuratury oraz sądów są szczególnie dotkliwie odczuwane przez najszerszą opinię społeczną na odcinku zwalczania rozpleniających przestępstw gospodarczych — łapownictwa, spekulacji i nadużyć, najróżnorodniejszych form rozkradania mienia społecznego — słowem tych przestępstw, które są obecnie najgorszą plagą naszego życia, których skutki kładą się szczególnie ciężkim brzemieniem na barki wszystkich ludzi pracy. Ciężar gatunkowy, a przede wszystkim masowość tych przestępstw, urastają do wagi problemu ogólnopaństwowego, utrudniającego w znacznym stopniu proces wszechstronnego, harmonijnego rozwoju naszej gospodarki narodowej oraz poprawy sytuacji materialnej najszerszych warstw społeczeństwa.

Źle przedstawia się sprawa wykrywalności tych przestępstw, zbyt długo rozzuchwaleni aferzyści i kombinatorzy różnego rodzaju oraz zwykli złodziejaszkowie mienia społecznego mogą bezkarnie żerować na ciężkim trudzie polskiego robotnika i pracownika umysłowego, systematycznie okradać państwo i obywateli.

Dochodzenia i śledztwa w tych sprawach prowadzone są niejednokrotnie zbyt powoli i powierzchownie, często następnie umarzane, przestępcy odpowiadają z wolnej stopy wówczas, gdy brak ku temu należycie uzasadnionych przyczyn, zyskując przez to możność zacierania śladów swojej działalności. Nie podejmuje się dostatecznych wysiłków w celu wykrycia wspólników przestępstw i ich protektorów, często w toku śledztwa nie zabezpiecza się nagrabionego przez sprawców mienia. Niejednokrotnie niskie kary wymierzane przez sądy wielkim aferzystom i spekulantom w zestawieniu z wartością ich niegodziwych „zarobków" czynią ich proceder opłacalnym.

Trzeba te elementy w sposób dostatecznie dla nich zrozumiały przekonać, że jest to przedsięwzięcie nieopłacalne, w którym mają więcej do stracenia, niż do zyskania.

Skuteczność takiej walki zależy w dużym stopniu od skoordynowanego i zgodnego wysiłku organów kontroli i represji, zależy też w poważnej mierze od przezwyciężenia w niektórych ogniwach tych organów fałszywych poglądów na rolę organów ścigania w zwalczaniu przestępczości gospodarczej.

Tu i ówdzie dochodzą bowiem do głosu poglądy o rzekomej bezcelowości stosowania represji w tych sprawach, gdyż nadużycia, korupcja i spekulacja są jakoby zjawiskiem ekonomicznie uzasadnionym wskutek niskich płac i braku towarów, a zatem mogą być zwalczane jedynie przy pomocy środków ekonomicznych. Głoszenie i uleganie takim fałszywym poglądom stwarza atmosferę pobłażania dla złodziei i spekulantów, dezorientuje opinię społeczną, rozbraja organa powołane do walki z nimi, zwłaszcza młodą, niezahartowaną ich kadrę, a jednocześnie wypacza rzeczywistość. Rzeczywistość bowiem jest taka, że olbrzymia większość ludzi pracy żyje skromnie, skromniej, niż byśmy pragnęli, ale uczciwie, z otrzymywanych wynagrodzeń i zarobków, a kradną i popełniają nadużycia na wielką skalę, dla wzbogacenia się, wcale nie ci, którzy zarabiają najmniej i którzy mają największe trudności w związaniu końca z końcem. Wystarczy przejrzeć pojawiające się niemal codziennie w prasie i meldunkach informacje o korupcyjnych i złodziejskich aferach, o okradaniu państwa na dziesiątki i setki tysięcy, a nawet miliony złotych, by zrozumieć całą nieprawdziwość i szkodliwość poglądów o rzekomej niemożności skutecznego zwalczania tych zjawisk również za pomocą środków karnych, zwłaszcza gdy stosowanie ich popiera szeroka opinia społeczna, która jest zdecydowanie jednomyślna w potępianiu tych przestępstw.

Podobnie ma się sprawa spekulacji. Nikt nie neguje, że ekonomiczne możliwości uprawiania spekulacji stwarza brak w dostatecznej ilości niektórych towarów, zwłaszcza towarów wyższej jakości. Ale czyż z tego wynika, że mamy bezczynnie przypatrywać się jak spekulanci dezorganizują rynek, wykupują deficytowe towary w celu ich odprzedaży ze słonym zyskiem, nabijając swoje kieszenie kosztem uczciwych ludzi?

Nie możemy więc spokojnie czekać, aż zwiększona produkcja, ku której nasza gospodarka narodowa ze wszech sił zmierza, usunie ekonomiczne możliwości uprawiania spekulacji. Nie możemy tolerować kapitulanckiej teoryjki o rzekomej niemożności skutecznego zwalczania spekulacji, korupcji i kradzieży za pomocą środków represyjnych i spokojnie przypatrywać się pogłębianiu i bez tego niemałych trudności gospodarczych, jakie przeżywa kraj.

Istotną, jakkolwiek oczywiście nie jedyną, przyczyną poważnych wypaczeń w działalności prokuratury i sądów w ubiegłych latach było zbyt jednostronne traktowanie zagadnienia praworządności, wówczas, w doktrynerski sposób, jak gdyby wydzielaliśmy z zagadnienia praworządności przestrzeganie praw chroniących państwo i jego interesy, państwo zagrożone od pierwszych dni swego istnienia — nie doceniając w należytym stopniu, w każdym razie w codziennej praktyce, że istota praworządności obejmuje w równej mierze przestrzeganie konstytucyjnie zagwarantowanych praw jednostek, obywateli. W warunkach panowania niesłusznej teorii o stale zaostrzającej się walce klasowej w miarę postępów budowy socjalizmu — takie pojmowanie czy praktykowanie praworządności musiało doprowadzić do wielu błędów i wykoślawień, zwłaszcza, że działał tu cały zespół skrzywień w mechaniźmie życia społeczno-politycznego i gospodarczego, źródłem których — jak to podkreślaliśmy już na III Plenum KC partii — były odstępstwa od leninowskich norm życia partyjnego i państwowego.

I na odwrót, trzeba to z całą mocą podkreślić, skrupulatne przestrzeganie przez organa władzy konstytucyjnie zagwarantowanych praw obywateli, nie wyczerpuje pojęcia praworządności, jeżeli w parze z nim nie idzie sumienne przestrzeganie prawa i wykonywanie obowiązków wobec państwa przez obywateli.

Obie strony praworządności są ściśle ze sobą związane. Jedna bez drugiej istnieć nie może, nie ma bowiem praworządności obowiązującej tylko organa władzy, podobnie jak nie ma praworządności obowiązującej tylko obywateli. Praworządne jest państwo, w którym nikogo nie spotyka krzywda ze strony organów państwa, ale w którym jednocześnie naruszyciele prawa i przestępcy nie korzystają z bezkarności.

Trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski z głosów opinii publicznej wskazujących, że część wyroków, nie odpowiadających rzeczywistej szkodliwości przestępstwa jest konsekwencją braków śledztwa nie dających się często uzupełnić w postępowaniu sądowym, wynika niejednokrotnie z bezzasadnego ograniczenia śledztwa do najłatwiej uchwytnych przestępstw i najłatwiej dających się ustalić spraw ców, z przejścia do porządku nad śladami prowadzącymi do innych jeszcze czynów przestępczych i innych uczestników przestępstw. Gdy chodzi o wyroki sądowe, prokuratorzy jako rzecznicy oskarżenia winni aktywnie, w formach prawem przewidzianych, domagać się w sądach należytej oceny szkodliwości poszczególnych rodzajów przestępstw i odpowiedniej kary dla ich sprawców, a wyroki nie odpowiadające tym wymaganiom zaskarżać do wyższych instancji sądowych.

Przed sądami stoi zadanie likwidacji przewlekłości w rozpatrywaniu spraw, zwłaszcza dotyczących przestępstw szczególnie szkodliwych w obecnym okresie i orzekania w stosunku do ich sprawców kar odpowiadających winie oraz społecznemu odczuciu krzywdy, jakie przestępstwa te wyrządzają klasie robotniczej, masom pracującym i poszczególnym obywatelom. Niezgodna ze szkodliwością czynu, z odczuciem opinii społecznej i interesami państwa pobłażliwość wobec winnych poważnie ogranicza skuteczność walki z przestępczością również od strony mobilizacji do tej walki szerokich warstw społeczeństwa.

W obecnej sytuacji bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest troska o wysoki poziom dyscypliny społecznej, o usunięcie z naszego życia objawów rozprzężenia, o ochronę mienia społecznego, o ład i porządek publiczny, o praworządność.

Nie ma wątpliwości, że nasi prokuratorzy podejmą wielki wysiłek, by z honorem sprostać temu zadaniu.

Wielka impreza

w Parku 1 Maja w związku z Dniami Morza

Dziś o godz. 16 w Parku 1 Maja (Ruda Pabianicka) rozpocznie się wielka impreza związana z obchodem Dni Morza.

W programie skok do wody z samolotu, zawody kajakowe, przechodzenie po linie nad wodą. Ponadto wystąpi zespół artystyczny Domu Milicjanta oraz orkiestra wojskowa garnizonu łódzkiego.

Bilety wstępu, tzw. „cegiełki", w cenie 2 złotych nabywać można przy wejściu do parku. „Cegiełki" biorą udział w losowaniu premii. Wśród nagród — rowery, radia, zegarki oraz... pralka.

Pierwsza w Łodzi

wzorcowa poradnia krawiecko-dziewiarska dla kobiet

Wczoraj w lokalu Zarządu Łódzkiego Ligi Kobiet odbyła się miła uroczystość otwarcia pierwszej w Łodzi wzorcowej poradni krawieckiej i dziewiarskiej. Na uroczystość tę przybyli m. in. wiceprzewodniczący MKPG — Kaźmierczak oraz przedstawicielka Wydziału Zatrudnienia — Carolini.

W olbrzymim pokoju ZŁ LK przy ul. A. Struga wszystko jest przygotowane na przyjęcie pierwszych klientek poradni. Siedem maszyn do szycia, stół do prasowania i wykrojów, fachowe podręczniki i żurnale. Już od poniedziałku poradnia będzie udzielać fachowych wskazówek przy wyborze sukni, bluzki, spódnicy.

Oprócz bezpłatnych drobnych porad, będzie tu można również skorzystać z maszyn do szycia (poradnia bowiem ma zamiar prowadzić dla kobiet znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych pracę nakładczą).

Poradnia będzie pracować na dwie zmiany: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 9 do 13, a we wtorki, czwartki i piątki od godz. 15 do 19.

(Kr)

Z KRAJU

WARSZAWA

Przemysł terenowy materiałów budowlanych zameldował w dniu 29 bm. o wykonaniu planu półrocznego produkcji cegły w 101 proc. Plan produkcji na pierwsze półrocze br. wynosił 516 mln. szt. cegły — wykonano zaś 523 mln. sztuk.

* * *

29 bm. w godzinach rannych udał się do Laosu minister pełnomocny Stefan Chanachowicz — przedstawiciel PRL w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli.

* * *

Jak informuje Prezydium Stołecznej Rady Narodowej będące obecnie w stadium organizacji punkty adresowe na dworcach Głównym i Wschodnim w Warszawie rozpoczną pracę 10 lipca, a nie jak było projektowane początkowo — 1 lipca br.

SZCZECIN

Miasteczko dziecięce Podgrodzie nad Zalewem Szczecińskim — jedyna tego typu placówka w kraju — jest już gotowe na przyjęcie małych wczasowiczów. W pierwszym turnusie Podgrodzie gościć będzie dzieci z Rzeszowa, Wrocławia, Warszawy, Łodzi i Opola.

KRAKÓW

Nad jeziorem Różnów jeden z profesorów Politechniki Krakowskiej wybudował sobie niezwykły domek campingowy. Mieści on na parterze przedpokój, pokój mieszkalny z wnęką kuchenną, zaś na poddaszu jeszcze jeden duży pokój. Domek kryty jest strzechą słomianą i jak twierdzi jego właściciel, zapewnia wcale komfortowe, jak na wymogi turysty — warunki mieszkaniowe.

W samym fakcie budowy domku campingowego nad jeziorem nie byłoby nic ciekawego. Jednakże na uwagę zasługuje budulec, z którego wzniesiono domek. Jest nim zwykła glina. Taki gliniany domek — jak zapewnia właściciel — może zbudować sobie każdy turysta. Nie wymaga on wielkiego nakładu kosztów i można go „ulepić" własnymi rękoma.

KATOWICE

Strażnik huty „Batory" odkrył, iż zakład powierzony jego pieczy oprócz wyrobów hutniczych produkuje... nagrobki ze sztucznego marmuru. Zainteresowany tą niecodzienną produkcją uboczną huty ustalił, iż w piwnicach jednej z łaźni istnieje zakonspirowany warsztat kamieniarski zajmujący się tą produkcją. Organizatorami prowadzonego na prywatny rachunek, lecz na koszt huty warsztatu byli pracownicy Gliwickiego Zjednoczenia Budowy Przemysłu Ciężkiego. Sprawę „przedsiębiorczych" producentów nagrobków oddano w ręce MO.

Izrael nawiąże stosunki dyplomatyczne z NRF

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Tel Avivu, premier Izraela Ben Gurion oświadczył w piątek na konferencji prasowej, iż wkrótce zostaną nawiązane stosunki dyplomatyczne między Izraelem a Niemcami zachodnimi.

Garść informacji

z prac Rady Ekonomicznej

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, 27 bm. poseł Oskar Lange omówił tezy Rady Ekonomicznej w sprawie planowania, w sprawie niektórych kierunków zmian modelu gospodarczego. Rada Ekonomiczna zajmuje się obecnie — jak wynika z informacji pos. Lange — przeglądem poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej, **a wynikiem tych prac będą praktyczne propozycje;** dotychczasowe ogólne tezy mają charakter raczej teoretyczny. Praca ta potrwa kilka miesięcy.

W odpowiedzi na pytania posłów pos. Lange wyjaśnił kilka zagadnień. **Fundusz płac musi być nadal centralnie planowany, z tym jednak, że powinna istnieć centralna i branżowa polityka płac.**

W zakresie organizacji przemysłu tezy przewidują, **że przedsiębiorstwa mogą się zrzeszać dla wspólnych celów gospodarczych,** jak badania naukowe, eksport itd. Istnieje także możliwość powstawania centralnych zarządów przemysłu na podstawie powiązań kooperacyjnych między zakładami.

Na tym samym posiedzeniu komisji udzielił wyjaśnień przewodniczący Komisji Planowania dr S. Jędrychowski. Poinformował on posłów, że **Komisja Planowania wprowadza już zmiany w planowaniu na 1958 rok w oparciu o tezy Rady Ekonomicznej. Zmiany te idą w kierunku uelastycznienia systemu planowania, a zwłaszcza planowania inwestycji.**

W PGR centralne planowanie obejmuje prawie wyłącznie wyniki finansowe, a planowaniem produkcji zajmą się gospodarstwa i zespoły. W handlu planowana będzie tylko tzw. scentralizowana masa towarowa.

Wiadomości z gmachu

przy ulicy Wiejskiej 5

W gmachu przy ul. Wiejskiej w Warszawie każdego dnia zbierają się komisje dla rozpatrzenia poszczególnych zagadnień projektów uchwały, o planie 5-letnim. Poniżej podajemy krótką relację z posiedzeń niektórych tych komisji, w formie w jakiej przebiegały ich obrady.

KOMISJA PLANU GOSPODARCZEGO BUDŻETU I FINANSÓW

Posłowie: Zbyt szczupłe do potrzeb są kredyty na budowę nowych dróg i ich konserwację. W wielu wypadkach wystarczą zaledwie na przeprowadzenie połowy niezbędnych prac konserwacyjnych.

Istnieje konieczność budowy nowych połączeń kolejowych np. między Lubelszczyzną a Śląskiem.

Przedstawiciel rządu: W projekcie planu nie uwzględniono dostatecznie interesów rejonów gospodarczo zacofanych. Wynika to z konieczności zakończenia rozpoczętych inwestycji i rozbudowy istniejących już zakładów.

W projekcie planu w zakresie zaopatrzenia w materiały budowlane po raz pierwszy zrównano w prawach gospodarkę uspołecznioną i nieuspołecznioną.

Brak materiałów hamuje rozbudowę i konserwację sieci dróg. Poprawa przewidziana jest w latach 1959—1960.

W zakresie kolejnictwa plan zakłada przede wszystkim elektryfikację i usprawnienie pracy już istniejących linii. Budowa nowych szlaków ze względu na środki inwestycyjne jest ograniczona.

KOMISJA HANDLU WEWNĘTRZNEGO

Przedstawiciel rządu: Wyraźny wzrost dochodów ludności spowodował trudności w dostarczeniu odpowiedniej ilości towarów.

Handel bierze pod uwagę dalszy wzrost planowanych dochodów i uwzględnia je w swym planie.

Niedobór szeregu artykułów da się odczuć w ciągu całego planu 5-letniego. W towarach przemysłowych obejmie on nadal tkaniny, odzież i obuwie.

Nie zakłada się zwiększenia ilości sklepów. Sprawne rozprowadzanie większej masy towarowej musi nastąpić przez usprawnienie organizacji pracy i lepsze wyposażenie.

Posłowie: Założony w planie wzrost dochodu ludności szacowany jest zbyt nisko. Projekt planu nie uwzględnia dostatecznie potrzeby wzrostu masy towarowej.

Szczególnego rozważenia wymaga problem cen, które nie są oparte na zdrowych podstawach ekonomicznych.

Ciągle jeszcze nie są podjęte wystarczające środki dla zwalczania korupcji.

KOMISJA PRZEMYSŁU LEKKIEGO, RZEMIOSŁA I SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY

Referent komisji: Wzrost siły nabywczej ludności wymaga systematycznego rozwoju przemysłu lekkiego.

Inwestycje w przemyśle lekkim są niedostateczne i wejdzie on w następny plan pięcioletni bez rezerw produkcyjnych.

Złe części zamienne produkcji krajowej powodują szybkie zużywanie i niską wydajność agregatów. Należy uwzględnić importy części z zagranicy.

Istnieje konieczność powołania stałej rady techniczno-ekonomicznej dla spraw rozwoju przemysłu lekkiego — o charakterze koncepcyjnym, opiniodawczym i koordynującym pracę zainteresowanych resortów.

Należy przyśpieszyć oddanie do eksploatacji inwestycji zaplanowanych na lata 1959-60.

Trzeba przeanalizować zagadnienia eksportu i importu pod kątem opłacalności.

KOMISJA LEŚNICTWA I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Posłowie wyrazili pogląd, iż założenia planu 5-letniego w gospodarce leśnej są prawidłowe i stwarzają warunki do podniesienia gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego na wyższy poziom.

KOMISJA KULTURY I SZTUKI

Posłowie: Dział kultury projektu planu 5-letniego nie odzwierciedla dostatecznie potrzeb wsi i małych miasteczek.

W społeczeństwie daje się obserwować regresja kulturalna, której trzeba przeciwdziałać poprzez szeroką inicjatywę społeczną.

Przedstawiciel rządu: Ważnym problemem jest aktywizacja życia kulturalnego na Ziemiach Zachodnich. Wiąże się ona jednak ściśle z aktywizacją gospodarczą i od niej jest zależna.

57,5 mln złotych przeznaczono na muzea i ochronę zabytków.

Niskie stosunkowo nakłady na kulturę i sztukę są odbiciem trudności gospodarczych. Trzeba zrobić wszystko dla najpożyteczniejszego wykorzystania tych funduszy.

Aparat do pastowania podłóg za ok. 200 zł.

W Państwowej Fabryce Wagonów „Pafawag" zbudowano prototyp aparatu do pastowania podłóg. Działanie nowego aparatu jest proste. Zgromadzoną w cylindrze pastę wypycha przez otworki sprężone powietrze, wypompowywane specjalną pompą, umieszczoną w rączce aparatu. Pasta wpada na szczotkę i następnie rozcierana jest po podłodze.

Cena nowych aparatów, których wykonywanie rozpocznie załoga Pafawagu, prawdopodobnie w ramach produkcji ubocznej nie będzie przekraczać 200 zł.

Zmiana cen dzienników i czasopism zagranicznych

Od 1 lipca br. ceny dzienników i czasopism zagranicznych sprzedawanych w kioskach „Ruchu" i Klubach Międzynarodowej Prasy i Książki zostaną podwyższone.

Cena pism zagranicznych prenumerowanych w roku 1957 nie ulega zmianie — natomiast wszelkie zamówienia prenumerat na rok 1958 będą przyjmowane według nowych podwyższonych cen.

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 30 czerwca 1957 r. Nr 25 (188)

NA drogach AFRYKI

Tak oto wyglądają najczęściej „drogi" stepowe. W rzeczywistości są to tylko głębokie koleiny, wyżłobione przez ciężarówki.

Podróż zwykłym samochodem osobowym przez Afrykę właściwie nie stanowi już dziś żadnego ryzyka. Drogi główne są na ogół w stosunkowo dobrym stanie i umożliwiają dość wygodne połączenie między portami a miastami położonymi w centrum afrykańskiego lądu. Droga Kap-Kair, jak sama nazwa wskazuje, pozwala „przerzucić" się turyście z Kapstadtu do Kairu, przy czym na pewnych jej odcinkach spotkać można nawet asfalt.

Inaczej jednak rzecz wygląda, gdy chodzi o drogi boczne, które prowadzą przez stepy, a z których w zasadzie korzystają tylko myśliwi i łowcy zwierząt. Najczęściej są to tylko koleiny. Spotkać można na nich tubylców pędzących bydło na pastwiska, a także nosorożce i słonie zmierzające do wodopojów. Takimi „drogami" mogą jeździć wyłącznie wozy terenowe, ciężarówki o wysokim podwoziu.

Nie daj Boże próbować tu jazdy w porze deszczowej! Nasza wyprawa zoologiczna doświadczyła tego na własnej skórze. Byliśmy wówczas w stepach Serengeti i filmowaliśmy lwy. Nagle zaskoczyła nas krótka ulewa. W oka mgnieniu droga pokryła się błotnista mazią, w której utknęliśmy „na amen". Podkładaliśmy gałęzie i kamienie pod koła, założyliśmy łańcuchy na opony i wspólnymi siłami próbowaliśmy wyciągnąć samochód na mniej rozmokły teren obok drogi. Udało się to dopiero po wielu godzinach.

Zwierzęta żyjące w pobliżu bardziej uczęszczanych dróg przyzwyczaiły się do samochodów. Widoczne na zdjęciu antylopy, zazwyczaj bardzo płochliwe, tutaj zupełnie spokojnie zmierzają ku zaroślom.

Niemniej groźnym wrogiem kierowcy jest w Afryce kurz. Nasz „rodzimy" nawet się do tego nie umywa. Rozległe przestrzenie wschodniej Afryki bowiem — to głównie grunt powstały z lawy, który z biegiem lat przekształcił się w drobny, mączny pył.

W czasie podróży w okresie suszy kurz ten osiadał na nas w takich ilościach, że na pierwszy rzut oka niczym nie różniliśmy się od tubylców. A co gorsza — przedostaje się do wnętrza aparatów fotograficznych i filmowych oraz zatyka zupełnie przewody doprowadzające benzynę do silnika. Przewody te musieliśmy więc przedmuchiwać dosłownie co dwie lub trzy godziny. Niewielki to właściwie trud, ale może urosnąć do poważnego problemu, gdy na przykład silnik „zgaśnie" akurat wtedy, kiedy o kilka metrów dalej kręci się niespokojnie olbrzymie słonisko lub nosorożec.

Największym jednak z niebezpieczeństw, które czyhają na kierowcę, są pojazdy pędzące po drogach głównych z iście furiacką szybkością. Ludzie w Afryce są jakoś dziwnie zobojętniali na wszelkie sprawy dotyczące życia. Może robi to klimat. Ta obojętność staje się na szosie niebezpieczeństwem dla wszystkich.

W większości samochodów ciężarowych, zamiast gwintowanego, metalowego korka, którym zamyka się otwór zbiornika benzyny — widziałem stare szmaty zatknięte w tenże otwór. I z takim oto „zabezpieczeniem" pędzi się bez namysłu, mając po obu stronach drogi płomienie pożaru trawiącego stepy.

Ponadto, każdy kierowca na drogach Afryki musi przyjąć do wiadomości, że słoniom i nosorożcom lepiej dobrowolnie przyznać prawo pierwszeństwa „przejazdu". A spotkać je można na drodze dość często, zwłaszcza nocą, jako że o tej porze chętnie urządzają sobie spacerki.

Najbardziej chyba będę pamiętał spotkanie z tymi sympatycznymi zwierzątkami podczas nocnego przejazdu przez puszczę Meru. Wtedy to właśnie drogę zagrodziły nam słonie. Jak skamieniałe wpatrywały się w nasze reflektory i powoli zaczęły przejawiać ochotę do zaatakowania bliżej nieznanego przeciwnika.

Sytuacja była dość nieprzyjemna, bowiem w międzyczasie i z tyłu samochodu grupka słoni wtargnęła już na drogę. Pozostała część stada, które obliczaliśmy na około 30 sztuk, znajdowała się z boku, w lesie, w odległości zaledwie kilkunastu metrów. Noc była wprawdzie dość chłodna, ale wszystkim nam pot wystąpił na czoło.

Kiedy wreszcie słonie sprzed wozu zwolniły nam drogę, pech chciał, że jakieś młode słoniątko przejawiło nagle chęć bliższego zapoznania się z samochodem i zaczęło biegać tuż przed maską. Jego matka i pozostałe słonice obawiały się widocznie, że młodemu może się coś złego przytrafić i kwicząc groźnie, zaatakowały. Nie pozostało nic innego, jak tylko uciekać. Na nasze i słoniątka szczęście, mały zrejterował, gdy tylko silnik zawarczał. Raz jeszcze udało się nam umknąć cało...

Wolfgang Ullrich
dyrektor ZOO w Berlinie

Pomyślnych wiatrów i morza bez lodów!

Polska wyprawa wyruszyła na Spitsbergen

Pływające góry lodowe w fiordzie Hornsund.

Rozpoczęła się największa z ekspedycji badawczo-naukowych, jakie kiedykolwiek wyjeżdżały z Polski. O czwartej nad ranem, 26 czerwca z portu w Gdyni odpłynął okręt wiozący na północ grupę naukowców, członków polskiej wyprawy na Spitsbergen.

Korespondencje z tej wyprawy będzie nadsyłał nam jej uczestnik Maciej Kuczyński, który wyjedzie na Spitsbergen 2 lipca statkiem „Ustka". Dziś publikujemy korespondencję napisaną jeszcze w kraju.

Moment wyjścia statków na morze, nie oznacza bynajmniej początku wyprawy. W rzeczywistości trwa ona już od bardzo dawna, na terenie Polski, Wybrzeża i Śląska, Warszawy, Krakowa, Łodzi, Gdyni, Wrocławia i tylu innych miast, w których odbywały się przygotowania. Jaki był ich przebieg i jakie zadania organizatorów wyprawy, łatwiej zrozumieć poznawszy klimat i niebezpieczeństwa tego północnego archipelagu tysięcy wysepek i wysp, określonego nazwą Spitsbergen.

Polska wyprawa będzie działała w jego wysuniętej na południe części, w krainie, która cieszy się opinią jednej z najgorszych na Spitsbergenie. Częste mgły i wiatry utrudniają żeglugę przy wybrzeżach najeżonych szerami — podwodnymi skałkami, wychylającymi się na powierzchnię przy odpływie. Liczne lodowce spływające do morza ze stoków górskich łamią się i kruszą tworząc nieustannie pływające góry — fantastyczne gmachy z zielonego lodu. Zimny prąd płynący z centralnego basenu arktycznego przynosi tu stale, nawet w ciągu polarnego lata, masy drobnej kry i lodowego rumoszu, zapychające wejścia do fiordów, uniemożliwiające pływanie łodzi motorowych, ochładzające powietrze. I przy tym wszystkim jedyną rzeczą nie podlegającą ciągłym zmianom, jedynym zjawiskiem przyrody pewnym i trwałym, na które badacz polarny zawsze może liczyć — jest światło dzienne.

Lato. Polarny dzień trwa w okolicach Hornsundu, fiordu, na którego wybrzeżach powstanie nasza stacja, przez około trzy i pół miesiąca. Jest to okres, kiedy słońce pochylonym kręgiem okrąża niebo. O północy opada nisko ku zachodowi i nie kryjąc się pod horyzontem, zaczyna znów wędrówkę ku górze, aby w południe znaleźć się w jej najwyższym punkcie.

Odwrotna sytuacja panuje w zimie. Przez trzy i pół miesiąca słońce w ogóle nie wschodzi i jeżeli ciemności nie są zupełne to można to zawdzięczać wyłącznie blaskowi księżyca i świeceniu zorzy polarnej, odbitemu od śnieżnych stoków i lodowych powierzchni. Zima i lato, dzień i noc polarne, oddzielone są od siebie okresami przejściowymi. Z wiosną, słońce wschodzi zrazu na kilka minut, kwadransów, potem godzin, aż wreszcie nie znika z nieboskłonu przez całą dobę. Na jesieni poczyna skrywać się, początkowo też na kilka minut, kwadransów i godzin, zanim zapanuje zupełna noc.

Noc oznacza też okres całkowitego odcięcia mieszkających na Spitsbergenie ludzi, od pomocy materialnej z zewnątrz. Jedyną ich łącznością ze światem jest radio. Tą drogą można skorzystać z konsultacji lekarskich, można powiadomić o wydarzeniach w małej stacji ukrytej na brzegach fiordu, utopionej w ciemności, zasypanej śniegiem, można też wzywać pomocy, ale liczyć na jej nadejście w okresie zimy, byłoby rzeczą co najmniej nierozsądną. Żaden samolot nie wyląduje na połamanych torosach i zwałach kry, zrzuty z powietrza uniemożliwia gęsta mgła zalegająca ziemię, a dojście pieszo do większej osady ludzkiej, jaką jest Longyearbyen, siedziba gubernatora norweskiego, dwieście kilometrów poprzez niezliczone łańcuchy górskie, lodowce spękane głębokimi szczelinami, w ciemnościach, wichrze i na mrozie, urasta do zadań nieprawdopodobnych.

I to były czynniki, z którymi liczyli się organizatorzy wyprawy przystępując do pracy. Wyprawa ma cele wyłącznie naukowe i jeśli mają one być w pełni osiągnięte, to całe wyposażenie, cała przyszła akcja w terenie musi być skierowana ku zapewnieniu badaczom możliwie normalnych warunków pracy, nie zakłóconych „przygodami" i improwizacjami. Musi pozwalać im na maksymalne skupienie na przedmiocie pracy. I dlatego na statku wiozącym wyprawę znajdziecie w ładowniach wszystko, co może być potrzebne dla założenia miniaturowego miasteczka.

Dom mieszkalny, składany z elementów płytowych, z oddzielnymi pokojkami dla każdego z mieszkańców z kuchnią, łazienką, warsztatem, z centralnym ogrzewaniem przez ciepłe powietrze, z wentylacją i ciepłą wodą. Dla grup poruszających się w dalszym terenie nie zabraknie namiotów mieszkalnych, kuchenek obozowych, sań transportowych i łodzi z motorami doczepnymi, przystosowanych do pływania wśród lodów.

Zgromadzenie całego, olbrzymiego ładunku wyprawy i załatwienie wielu skomplikowanych formalności, także międzynarodowych, odbyło się w ciągu ośmiu miesięcy. Tyle właśnie czasu upływa dzisiaj od momentu zakończenia wyprawy

(Dalszy ciąg na str. 4)

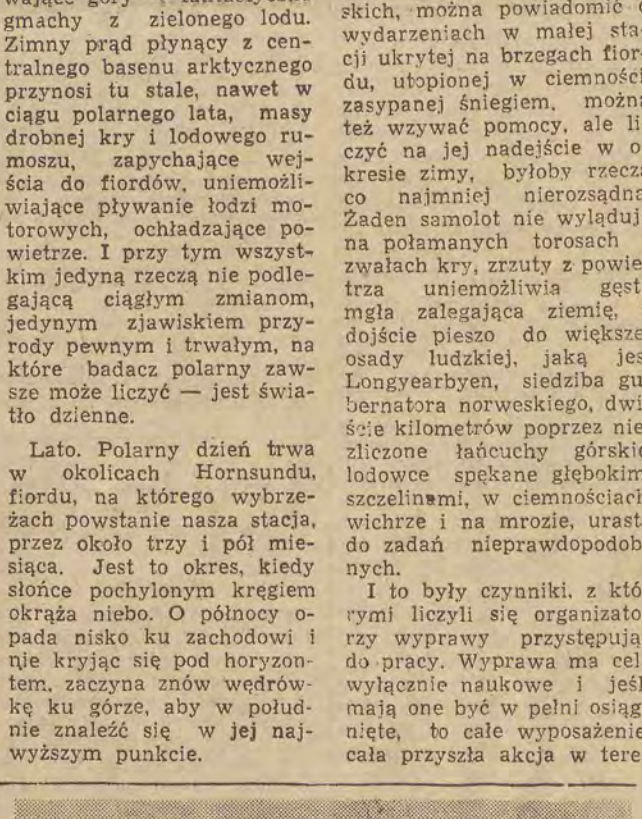

Krótkotrwały, ale dość ulewny deszcz zamienił tę stepową drogę w błoto nie do przebycia. Wiele godzin upłynęło, nim samochód mógł się wydostać na mniej rozmokłe pobocze.

O wielkich impresjonistach — czyli

KAPRYSY SŁAWY

JÓZEF CHEŁMOŃSKI — Babie lato

Wystawa obrazów francuskich impresjonistów w Muzeum Narodowym w Warszawie cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Skromna ekspozycja impresjonizmu w Łódzkim Muzeum Sztuki jest dosłownie oblegana przez zwiedzających. Czy to w prywatnych, czy publicznych dyskusjach zawodowców i amatorów słyszymy same zachwyty nad impresjonizmem.

Kierunek, zdawałoby się wykreślony u nas raz na zawsze przez „specjalistów" zarówno od „drętwej mowy", jak i „drętwej sztuki" w warunkach swobody artystycznej zdobył pełne uznanie twórców i odbiorców. Lecz nie oznacza to jakichś jego recepcji, bądź też powstawania neoimpresjonizmu — raczej uznanie i podziw dla talentów.

Stara to prawda, że współcześni nie docenili wielkich ludzi, dzieła Cezane'a, Renoira czy Van Gogha, które wywołują dziś zachwyt patrzących spotkały się z niechęcią, ba więcej, pogardą współczesnych.

Najwybitniejsi przedstawiciele impresjonizmu osiągnęli sławę dopiero wówczas, gdy już zarzucili malarstwo, bądź też dopiero po śmierci.

Edwarda Maneta (1833—1883), prekursora impresjonizmu, współcześni uważali za szarlatana, który chce zyskać popularność poprzez oryginalność. Stawiano mu zarzut, że w ogóle nie umie malować. Pissarro przez całe swe życie borykał się z nędzą i zaczął znajdować nabywców swych płócien dopiero na parę lat przed śmiercią.

Ale życie tych artystów było jeszcze stosunkowo wygodne w porównaniu z warunkami w jakich pracował podziwiany dziś Cezanne, stanowiący pośmiewisko uliczne, lub Gauguin, który musiał opuścić Francję w poszukiwaniu zarobku i zmarł w całkowitym opuszczeniu na jednej z wysp Oceanu Spokojnego.

Koleje życiowe Van Gogha są dostatecznie znane dzięki powieści Stone'a — „Pasja życia". Charakterystyczne jest dla tego wielkiego artysty, że sprzedawał obrazy po 5 franków sztuka po to, by nabyć płótno i farby na następne.

Henri Rousseau'a uważamy dziś za jednego z prekursorów sztuki najnowszej, a przecież jego obrazy podawano jako przykład „niepoczytalności" i grafomaństwa w plastyce. Po śmierci Rousseau'a jego pracownię wraz z kilkudziesięcioma obrazami i chyba paruset szkicami sprzedano za 2.000 franków. Obecnie cena jednego obrazu Rousseau'a przekracza 100.000 franków.

Wszystkich wielkich impresjonistów francuskich cechowała nie tyle może „pasja życia", ile pasja tworzenia. Byli oni głęboko przekonani, że ich ręka zosta-

(Dalszy ciąg na str. 5)

Wywiady „Panoramy"

Łódzka Akademia Medyczna

odnowiła kontakty z laryngologią francuską

Zamrożone przez dłuższy czas nasze kontakty naukowe z zagranicą, ożywiły się bardzo obecnie i wywierają poważny wpływ na rozwój życia naukowego w kraju i pozycje poszczególnych nauk polskich w świecie. Szczególne ożywienie notuje się w zakresie współpracy naukowców-medyków. Łódzka Akademia Medyczna raz po raz bierze udział, za pośrednictwem swych przedstawicieli, w międzynarodowych zjazdach i posiedzeniach, przyjmuje specjalistów z zagranicy i nawiązuje nowe lub odnawia dawne kontakty naukowe. Ostatnio bawił we Francji prof. dr Radziminski, kierownik Kliniki Laryngologicznej AM. O przebiegu podróży i jej wynikach rozmawiamy z profesorem:

— Jaki był cel wizyty pana profesora we Francji?

— Nawiązanie łączności między laryngologią polską, a francuską. Było to o tyle łatwe, że od lat kontakt ten był utrzymywany z przerwą w okresie naszej pewnej izolacji od Zachodu. Przed wojną wymiana była bardzo żywa i ja sam, jako asystent, pracowałem przez pewien okres w klinikach w Bordeaux i Paryżu. Spotkałem w tej podróży wszystkich matadorów laryngologii. W Bordeaux odwiedziłem sławnego profesora Portmanna, u którego pracowałem w 1937 roku. Trafiłem akurat na symposium z mikrochirurgii ucha. Było to ośmiodniowe posiedzenie, na którym laryngolodzy francuscy dokonali przeglądu swoich najnowocześniejszych zdobyczy, łącznie z pokazami operacji i ćwiczeniami praktycznymi.

— Wyjazdy polskich naukowców stanowią zawsze okazję do porównania postępu naszych poszczególnych gałęzi medycznych z zagranicą. Jak wypada to porównanie z laryngologią francuską?

— Porównanie dotyczyć będzie szczegółów. Po pierwsze my operujemy, jeśli tak można powiedzieć, inny materiał ludzki — operujemy ze wskazań życiowych. W większości wypadków, wówczas, gdy już mamy do czynienia z powikłaniami na skutek różnych chorób ucha. Laryngolodzy francuscy mają mniej ciężkich przypadków usznych, więc kładą nacisk na funkcjonalność, na leczenie upośledzenia słuchu. Operują (pod mikroskopem) różne wady słuchowe w celu poprawienia czynności ucha.

— Czy u nas takich operacji się nie przeprowadza?

— Robimy także, ale tu znowu jest okazja do nowego porównania — Francuzi wyprzedzili nas techniką operacyjną. Podczas gdy my operujemy na bazie gospodarskiej, oni mają sprzęt. To co my robimy w ciągu godziny, oni w ciągu 20 minut i bardziej precyzyjnie. Krótko mówiąc — my pracujemy w porównaniu z nimi sposobem chałupniczym. Dla przykładu podam taką ciekawą operację: Przy otosklerozie— zmianach kostnych w uchu wewnętrznym, chirurdzy francuscy potrafią uruchomić strzemiączko — część ucha, która przenosi dźwięk. Do tego są potrzebne narzędzia, którymi my nie dysponujemy. Komplet takich narzędzi kosztuje 500 dolarów. Prosiłem ministerstwo o pieniądze udowadniając potrzebę posiadania takiego kompletu. Przywiozłem rachunek, żeby zorientowali się ile kosztuje. I na tym się skończyło.

— Może ministerstwo nie stać na tego rodzaju zakupy?

— Taki komplet narzędzi zamortyzuje się natychmiast, w ten prosty sposób, że zabiegi, na które wysyłamy pacjentów za granicę (za to oczywiście płacimy) robilibyśmy w kraju. Przygotowanie naszych kadr operacyjnych nie jest gorsze niż we Francji, a na nasze dobro trzeba zapisać jeszcze fakt, że wyrobieniem społecznym górujemy nad lecznicami francuskimi.

— Czym pan profesor zajmował się specjalnie podczas pobytu w klinikach francuskich?

— W Paryżu zajmowałem się leczeniem nowotworów złośliwych górnych dróg oddechowych. W Instytucie Curie poznałem metodę leczenia rentgenoterapeutów przy współpracy chirurgów. Obserwowałem taką współpracę w jednym z najsławniejszych ośrodków onkologicznych świata, którym kieruje dr Leroux Robert. W przeciwieństwie do nas, gdzie rentgenoterapeuci leczą osobno, a chirurgia osobno, tam jedni i drudzy ustalają razem metody leczenia i razem obserwują pacjenta. Dzięki temu wyniki leczenia są bardzo dobre.

— Czy nasze lecznictwo może przejąć te metody?

— Mamy niestety bardzo małe kadry lekarzy rentgenologów i ci z konieczności są uniwersalni, podczas gdy we Francji lekarz-rentgenolog jest również specjalistą, np. laryngologiem, ginekologiem itp. Leczenie górnych dróg oddechowych, to dział postawiony na bardzo wysokim poziomie w Instytucie Curie. Umówiłem się z dr Leroux Robertem, że przyjedzie do Polski i zorganizuje u nas kurs współpracy rentgeneloga-terapeuty z laryngologami. Włączył on wizytę w Polsce do planu swoich wyjazdów na przyszły rok.

— Jakie jeszcze korzystne umowy zawarł pan dla łódzkiej laryngologii?

— W czerwcu był w Polsce i w naszej klinice dr Soulas Fourestier, specjalista z zakresu leczenia oskrzeli i płuc. Jego oddział wprowadził wielką innowację w postaci najbardziej obiektywnego oka w notowaniu zmian wewnątrzskrzelowych — rurę z aparatem filmowym. Aparat ten, wprowadzony do oskrzeli, notuje wszystkie zmiany, po czym wyświetla obrazy w 15-krotnym powiększeniu. Film jest kolorowy.

— Wypada zapytać z jakim przyjęciem spotkał się pan profesor we Francji?

— Niezwykle serdecznym. Była również docent Zakrzewska z Poznania. Laryngolodzy francuscy zwołali specjalne zebranie z okazji naszego pobytu, udostępnili nam wszystkie swoje kliniki, zapoznali z najnowszymi zdobyczami i oficjalnie wyrażali radość z odnowionych kontaktów. Stale spotykaliśmy się z owacjami, nieustannie organizowano bankiety i przyjęcia prywatne, na których zaskakiwano nas niezwykłą serdecznością i sympatią. Była to wizyta pod każdym względem udana i mam nadzieję, że jej wyniki będą miały praktyczne znaczenie dla postępu naszej laryngologii.

Rozmawiała
Z. TARNOWSKA.

Gawędy o książkach

Kazimierz Wroczyński, Stanisław Czernik, Stefan Kisielewski

„Pół wieku wspomnień teatralnych"

Starsi łodzianie doskonale pamiętają sympatyczną, korpulentną postać Kazimierza Wroczyńskiego, który w latach międzywojennych kilkakrotnie pełnił funkcje dyrektora Teatru Miejskiego.

Wroczyński, to człowiek teatru w szerokim tego słowa znaczeniu: jako autor dramatyczny, reżyser i kierownik rozmaitych zespołów teatralnych, Wroczyński obchodzi już złotą rocznicę swych związków z Melpomeną.

Właśnie dla uczczenia tej rocznicy, symbolizującej niezwykłą wierność Wroczyńskiego dla swej wybranki, jubilat wydał książkę — „Pół wieku wspomnień teatralnych" („Czytelnik", s. 284), sumując przeżycia i doświadczenia, sukcesy i gorycze autora w wieloletniej służbie dla sceny polskiej. Wspomnienia napisane są interesująco i bezpretensjonalnie, narracja ma często styl gawędziarski, okraszony trafnym dowcipem, anegdotką czy dykteryjką. Dwa obszerne rozdziały dotyczą „łódzkich czasów" autora, który bez entuzjazmu, a nieraz z żalem i ironią charakteryzuje ówczesnych „ojców miasta", stosunki, jakie panowały pomiędzy prześwietnym magistratem, a dyrekcją teatralną. Na ogół jednak nie musiało być znowu tak źle Wroczyńskiemu w naszym mieście, skoro — bijąc wszelkie rekordy — kierował teatrem łódzkim w ciągu 8 czy 9 sezonów (1923—25 i później 1933—1939).

Książka zawiera bardzo dużo cennego materiału fotograficznego (zwłaszcza z terenu Warszawy i Łodzi), do którego nieraz będzie musiał sięgnąć historyk teatru polskiego, badający jego blaski i cienie w okresie ostatniego 50-lecia. Takich opracowań historycznych — choćby na skromną, popularną miarę — bardzo nam dotychczas brak.

„Klechdy ludu polskiego"

Nowy dowód swej iście benedyktyńskiej wytrwałości w pracach nad literackim folklorem polskim złożył Stanisław Czernik, publikując „Klechdy ludu polskiego" („Ludowa Sp. Wyd.", s. 468). Trudnej i żmudnej pracy nad wyborem i adaptacją klechd przyświecała myśl „udostępnienia szerokiej masie czytelników — legendarnych niemal wskutek swej niedostępności skarbów twórczości ludowej". Otóż te skarby zebrane i zawarte są — przeważnie „w stanie surowym" w paruset książkach, znajdujących się jedynie w największych bibliotekach uniwersyteckich. Dotrzeć do tych wydawnictw, wybrać z ich treści pozycje najbardziej wartościowe i charakterystyczne i opracować zgromadzony materiał dla potrzeb masowego czytelnika — to właśnie było trudnym zadaniem Czernika.

W obszernej, poprzedzającej teksty klechd, przedmowie znajdujemy szereg ciekawych informacji o badaczach i zbieraczach polskiego folkloru podaniowego, wśród których były takie znakomitości jak Adam Mickiewicz, nie mówiąc już o wielu pomniejszych, choć nieprzeciętnych nazwiskach (Kołłątaj, K. W. Wójcicki, Kolberg, L. Malinowski i in.).

„Zbrodnia w dzielnicy północnej"

Dla amatorów „kryminałów" przeznaczona jest „Zbrodnia w dzielnicy północnej" (wyd. „Pax", s. 212) — Stefana Kisielewskiego. Nie popełnię takiego nietaktu, by streszczać powieść i pozbawiać tym sposobem czytelników przyjemności współudziału w rozwiązywaniu węzłów intrygi. W tej historii, rozgrywającej się na terenie jakiejś fikcyjnej republiki nie brak jednak „tradycyjnych" przestarzałych chwytów i naiwności, a co do finału i tzw. wydźwięku można mieć dość poważne zastrzeżenia. Ale ja się w te sprawy wdawać tu nie będę — niech je każdy oceni i osądzi jak potrafi. Trzeba jednak zauważyć, że Kisielewski nie jest jeszcze Chestertonem, ani nawet... Agatą Christie.

Na marginesie tych kryminalnych dyrdymałek muszę wyrazić niejakie zdziwienie z powodu szczególnie wysokich cen wydawnictw „Pax"-owskich. Całe 20 zł za niewielką książeczkę o błahej treści, w zwykłej papierowej oprawie — czy to jednak nie za drogo jak na nasze niezbyt zasobne kieszenie?...

B. D.

Polska wyprawa wyruszyła na Spitsbergen

(Dokończenie ze str. 3)

rekonesansowej na Spitsbergen w sierpniu ubiegłego roku. Uczestnicy rekonesansu zapoznali się z terenem przyznanym polskiej wyprawie przez Organizację Międzynarodowego Roku Geofizycznego, za zgodą Norwegii i z wielu możliwych miejsc wybrali ostatecznie jedno, na którym stanie stacja. Określili też miejsce, gdzie odbędzie się lądowanie z bagażem ekspedycji, wyznaczyli drogi transportu.

O stronie materialnej przygotowań w kraju, nie warto się wiele rozpisywać, będzie na to czas później w obszerniejszych publikacjach książkowych. Przeczytacie wówczas o tych samych zwyczajnych trudnościach jakie wszyscy spotykają w normalnym toku codziennego życia, w urzędach, sklepach, magazynach, w zetknięciu ze sztywnymi przepisami, złą wolą i obojętnością wielu ludzi.

Nie są to zresztą sprawy, o których można by dzisiaj pisać, potrzeba tu pewnej perspektywy i sprawiedliwego oddzielenia wyraźnej złej woli od zwykłej nieświadomości. O wiele ważniejszy jest fakt, że wyprawa doszła mimo wszystko do skutku, że pomagały w jej realizacji dziesiątki prostych ludzi dających swą pracę i czas dla wyprodukowania najlepszego ekwipunku, dla najszybszego załatwienia formalności i zezwoleń. Wiele było zamkniętych drzwi, które otwierały się na dźwięk słowa: wyprawa.

Wszystko to świadczy, że w społeczeństwie żywa jest jeszcze idea wypraw, że tego rodzaju przedsięwzięcia zawsze mogą liczyć u nas na pełne poparcie i zrozumienie. Do biura organizatorów wyprawy nadchodziły listy od osób z całego kraju, pełne zapytań, życzliwości i zainteresowania tym wielkim przedsięwzięciem. Niektóre z nich zawierały rady i wskazówki o życiu na Północy, płynące z ciężkich doświadczeń starszych ludzi z lat ich pobytu w lasach i tundrach Kanady i Syberii. Dzisiaj ci ludzie uważali za swój obowiązek podzielić się doświadczeniem płynącym z praktyki.

Zresztą młody zespół organizatorów nie był osamotniony. Pracami jego kierował i kieruje nadal całą wyprawą dr Stanisław Siedlecki, uczestnik pięciu ekspedycji polarnych. Członkiem wyprawy jest profesor Aleksander Kosiba, uczestnik duńskiej ekspedycji na Grenlandię w r. 1934 i kierownik polskiej, też na Grenlandię w r. 1937. Jednym z inicjatorów i opiekunów obecnej wyprawy jest prof. Zbigniew Różycki, uczestnik wyprawy na Spitsbergen w roku 1934, a odprowadza naszych badaczy na Północ inż. Czesław Centkiewicz, kierownik pierwszej polskiej wyprawy na Wyspę Niedźwiedzią w r. 1932-33. Dzisiaj tradycja znajduje kontynuację, wierzymy, że nie skończy się na jednej wyprawie.

W pierwszych miesiącach pobytu wyprawy na Spitsbergen, będzie ona liczyła około trzydziestu ludzi. Będą to w większości naukowcy odpowiedzialni za wykonanie naukowego programu obserwacji w terenie, a także za późniejsze ich opracowanie w kraju, oprócz nich w skład ekipy wchodzi grupa techniczna, której zadaniem jest postawienie budynku stacji i małej elektrowni, zagospodarowanie całego terenu, założenie magazynów i prowadzenie transportu. Całość prac zostanie uwieczniona na filmie kręconym przez czteroosobową grupę filmowców z Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi, a kierowaną przez reż. Jarosława Brzozowskiego.

Dziesięciu uczestników wyprawy pozostanie na Spitsbergenie przez okres czternastu miesięcy, pozostali powrócą do kraju już na jesieni tego roku. Podaję listę nazwisk uczestników grupy zimującej: doc. dr Stanisław Siedlecki — geolog, kierownik wyprawy, doc. Jerzy Jasnorzewski z Warszawy — geodeta-astronom, inż. Roman Trechciński — radiotechnik, Warszawa, mgr Stanisław Baranowski z Wrocławia — glacjolog, mgr Wiesław Wiśniewski z Krakowa — astronom, mgr Zdzisław Czeppe z Krakowa — radiotelegrafista, Zdzisław Bajer z Warszawy — II radiotelegrafista, dr Zbigniew Jaworowski z Gliwic — lekarz wyprawy, Marian Paully z Krakowa — gospodarz i kucharz wyprawy.

Wyprawa rusza. Życzymy naszym badaczom dobrej pogody i morza wolnego od lodów. Życzymy, aby jak najprędzej uporali się z techniczną stroną założenia stacji i przystąpili do właściwej pracy badawczej. Wiadomości i fotografie z pierwszych chwil działania wyprawy na Spitsbergenie nadejdą z końcem lipca, kiedy to powróci do kraju statek „Ustka" dokonawszy wyładunku. Przedtem jeszcze wyprawa zatrzyma się w Narwiku dla złożenia wieńców na cmentarzu Podhalańczyków, a następnie w Troms dla zabrania części ekwipunku przygotowanego w Norwegii. Będzie to też okazja do wysłania korespondencji.

MACIEJ KUCZYŃSKI

Z dziejów zegara

Księżyc musi przeszło 12 razy wykonać swą drogę na niebie, zanim Ziemia zajmie to samo położenie względem Słońca. Ta reguła, zaobserwowana już przed tysiącami lat, posłużyła ludziom jako miernik czasu. Dzięki niej ustalono długość roku, miesiąca i dnia. Odcinki czasu krótsze niż dzień mierzono położeniem Słońca.

„Luba, spotkamy się, gdy cień słoneczny osiągnie długość trzech stóp" — tak zapewne umawiał się ze swą ukochaną starożytny młodzian, wyznaczając jej starożytne „rendez-vous".

Wiemy, że starożytni Egipcjanie budowali zegary wodne, które odpowiadały zegarom piaskowym, jeśli chodzi o zasadę konstrukcji. Dla tasiemcowych mówców w procesach sądowych nie było miłe, gdy ustalano z góry, że czas przemówienia nie może przekraczać np. ćwierci godziny wodnej. Rzetelny kronikarz zanotował jednak, że przewodniczący sądu, w zamian za odpowiedni upominek, regulował dopływ wody na mniej lub bardziej powolny.

Holender Hugenius był pierwszy, który wprowadził tzw. koło zegarowe. Było ono wyposażone w wahadło, „liczące" obroty. Za stosowanie wahadła stanowi moment, od którego datują się nowoczesne metody pomiaru czasu. W dalszym ciągu jednak nie rozwiązany był problem zegara, który można by nosić ze sobą.

Pierwszym twórcą takiego zegara, protoplasty nowoczesnych zegarków kieszonkowych był norymberczyk Piotr Henlein, ślusarz i mechanik. Zastąpił on wahadło sprężyną i choć pierwsze „jajko norymberskie" różni się zasadniczo od dzisiejszych czasomierzy, to jednak zasada działania pozostała niezmieniona.

Ten bardzo pobieżny przegląd dziejów zegara byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o zegarach elektrycznych. Stosuje się je np. na dworcu kolejowym wielkiego miasta, gdzie jest jeden zegar główny oraz jego „filie", rozmieszczone w różnych punktach gmachu, peronów itd. Impulsy elektryczne, wychodzące z głównego zegara, poruszają wskazówki wszystkich pozostałych, dzięki czemu wszędzie wskazywany jest identyczny czas.

Probierzem wartości danego zegara jest jego dokładność. Warto wiedzieć, że jeśli nasz zwykły zegarek na ręce wykazuje odchylenia rzędu ok. 15 sek. na dzień to jego dokładność jest znakomita. Odchylenia mniejsze od jednej minuty na dzień, kwalifikują zegarek wciąż jeszcze jako bardzo dobry.

W szczególnych wypadkach, zwłaszcza do celów naukowych, potrzebna jest dokładność do 1/1000 części sekundy. Taką precyzję osiąga się dzięki zegarom kwarcowym. Ostatnim krzykiem techniki jest oczywiście zegar atomowy, który tylko w nazwie ma coś wspólnego z tradycyjnym wyglądem zegara, stanowiąc skomplikowany układ przewodników, oporów, kondensatorów i innych urządzeń, całkowicie niedostępnych wiedzy zegarmistrza. **H. S.**

Drobiazgi

ZEMSTA

Walter F. z Frankfurtu nad Menem stanął przed sądem, ponieważ swej byłej przyjaciółce, w ciągu całego miesiąca przesyłał codziennie kosztowny bukiet kwiatów. Oczywiście nie to było podstawą oskarżenia, ale fakt, że rachunki za kwiaty, kazał zawiedziony amant przesyłać narzeczonemu panny.

SZCZYT PRZEZORNOŚCI

Bardzo przezorny jest niejaki mister Randolph z Londynu.

Dżentelmen ten, interesujący się żywo sportem, zamówił już teraz siedzące miejsce na zawody olimpijskie, które, jak wiemy, zorganizowane zostaną w Rzymie w roku 1960.

Włoski komitet olimpijski zaakceptował jego żądanie i obiecał przesłać mu bilet wstępu natychmiast po jego wydrukowaniu.

O TRZECH DUMASACH

Znany pisarz francuski Andre Maurois, po swej biografii Wiktora Hugo (1954) rozpoczął pracę nad książką: „Trzej Dumas" o dziadku (generale napoleońskim, który poślubił zachodnio-indyjską Murzynkę), ojcu, który uwiecznił się w historii literatury wieloma książkami, m. in. „Monte Christo" i „Trzej muszkieterowie" i Aleksandrze Dumas, autorze „Damy kameliowej".

Okulary SŁUCHOWE

„Okulary słuchowe" podobne są do zwykłych. Przeznaczone są one dla ludzi z mniej lub więcej osłabionym słuchem.

Dzięki wykorzystaniu półprzewodników, udało się grupie inżynierów moskiewskiej fabryki protez ocznych i aparatów słuchowych umieścić w okularach wszystkie detale urządzenia, jak również zaopatrzenie w prąd, uzyskiwane z akumulatora w kształcie niewielkiej tabletki.

W jeden z zauszników wmontowany został regulator siły dźwięku, w drugim zaś regulator barwy dźwięku (timbre dźwięku).

Nowy ten aparat jest wygodny, gdyż nie powstają w nim tzw. szumy uboczne. „Słuchowe okulary" zaopatrzone są w zwykłe szkła, które w razie potrzeby mogą być zamienione na szkła optyczne lub też na szkła ochronne, przeciwsłoneczne.

W czasie czytania, spacerów itd., źródło prądu może być wyłączone. Jeśli o tym zapomniano, wyłączenie prądu następuje automatycznie z chwilą zdjęcia okularów.

Akumulator zabezpiecza normalne funkcjonowanie „okularów słuchowych" na okres całego tygodnia, później zaś może być znowu naładowany z sieci prądu zmiennego, za pomocą maleńkiego urządzenia, wchodzącego w skład kompletu omawianych okularów.

„Okulary słuchowe" wytrzymały z powodzeniem cały szereg prób laboratoryjnych oraz prób dokonanych podczas spektakli teatralnych, na ulicach miasta.

W IV kwartale br. fabryka moskiewska przystąpi do produkcji seryjnej „okularów słuchowych"

(Wg pisma „Ogoniok")

CO WYNIKNIE ze spotkania Jowisza z Wenus

i inne niedyskrecje z życia gwiazd na letnim niebie

Dnia 21 czerwca o godzinie 18 minut 21 według czasu letniego Słońce osiągnęło punkt zwrotny w konstelacji Raka. Był to moment najdłuższego dnia i najkrótszej nocy dla wszystkich miejscowości położonych między Równikiem i Północnym Kręgiem Polarnym. Na kilka tygodni przedtem zjawiły się, trwają i świecić będą jeszcze kilka tygodni, wędrujące nad północnym horyzontem, piękne i barwne zorze zmrokowe. Dają one tzw. „Białe noce". Oczywiście zjawisko u nas piękne, jest najciekawsze dopiero w krajach bliskich Kręgu Polarnego (Skandynawia, Finlandia, północne republiki ZSRR, północna Kanada). Związek najkrótszej nocy z tradycją „świętojańskiej sobótki" jest sam przez się zrozumiały.

Dnia 3 lipca o godzinie 2 minut 53 według czasu letniego Ziemia oddali się od Słońca na odległość największą, wynoszą ca 152 miliony kilometrów. To największe oddalenie Ziemi od Słońca przypada u nas w najcieplejszej porze roku, a równocześnie na południowej półkuli, odwrotnie — w najzimniejszej. Dlaczego?... Na to nie trudno odpowiedzieć — po prostu pora roku zależy nie od odległości, a od nachylenia do Słońca.

W ostatnich tygodniach notuje się wielką — jakiej jeszcze nigdy nie notowano — liczbę plam na Słońcu. **Każda słoneczna plama — to wybuch atomowy na Słońcu. Warto by więc słoneczne plamy zobaczyć. Do tego nadaje się już skromna lornetka. Na obiekty wy lornetek przeznaczonych do obserwacji Słońca należy koniecznie nakładać prześwietlone klisze lub okopcone szkiełka (równoległościenne) i dopiero wtedy obserwować.** Inaczej patrzeć na Słońce jest bardzo niebezpiecznie. (Kto się do omawianych obserwacji „zapali", może w miarę możliwości i pogody obrazy Słońca z lornetki rysować, a później kompletami, co miesiąc nadsyłać do PTMA, Łódź, ul. Traugutta 18.) Dla „zapaleńców" przygotowano już cenne nagrody i wieczną chwałę w postaci nieśmiertelnej notatki „Uranii", Pomyślcie... Międzynarodowy Rok Geofizyczny już od 1 lipca!... Czyż nie warto zabrać się do tak przyjemnej, pożytecznej i pouczającej rozrywki?...

Jowisz zjawia się wieczorami. Świeci nad zachodnim horyzontem. Zbliża się do tarczy Słońca i traci na potężnym blasku. Łasy jest na kobiety. Zdarzało się już wielokrotnie, że wścibscy redaktorzy wszystkich czasów spotykali Jowisza incognito w postaci malutkiego, ciepłego deszczyku schodzącego do wybranki. O innych zalotach Jowisza — lepiej nie pisać. Dobrze jednak przeczytać o tym w mitologii, tej np. Jana Parandowskiego.

Saturn kręci się do późnej nocy dokoła Niedźwiadka, nisko nad południowym horyzontem. Niedźwiadka czasami nazywa się Skorpionem. Co z tego wyniknie? Sami sobie odpowiemy... z obserwacji.

Niektóre wzajemne wizyty niebieskich przedstawicieli ziemskiego firmamentu pozwalamy sobie z tego miejsca zapowiedzieć.

I tak **ok. 3 lipca Księżyc zaświeci w parze z Jowiszem.** Księżyc, tym razem skromniejszy, zajmie miejsce pod Jowiszem. **Saturn spotka się z Księżycem dokładnie dnia 8 lipca.** Kto jeszcze nie wie, który to jest ten Saturn, niech sobie zrobi węzełek i niech zapamięta: „8 lipca spotkanie: Księżyc — Saturn". **Następne spotkania Księżyca z Jowiszem: 31 lipca, 27 sierpnia. Księżyca z Saturnem: 5 sierpnia i 1 września.**

Piękna Wenus z plejadą wytwornych wielbicieli już od dłuższego czasu spędza wczasy zimowe na półkuli południowej (obecnie trwa tam pełnia sezonu zimowego). Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych, 22 sierpnia **Jowisz złoży wizytę Wenus** i spędzi z nią czarujący wieczór. Oględnie można by ich podpatrzeć, gdyby nie to, że skryją się oboje sam na sam w nastrojowych zorzach zachodzącego Słońca. Chcąc nie chcąc, z uwielbianiem Wenus na naszym niebie musimy się wstrzymać do późnej jesieni i zimy.

Cały sierpień nadaje się doskonale do kontemplacji odległych granic Wszechświata, het, daleko poza krańcami Drogi Mlecznej. Droga Mleczna nazywa się inaczej Galaktyką i jest widoczna w sierpniu wysoko nad głowami wszystkich obywateli „polskich" szerokości geograficznych.

11 sierpnia przyniesie znowu znaczny rój „gwiazd spadających" — meteorów z rodziny Perseid. Kto pragnie spełnienia życzeń powinien wieczorem 11 sierpnia dużo myśleć i patrzeć w niebo. **W razie niepowodzeń wynikłych z tej skromnej rady — uchylamy się od odpowiedzialności i żadnych reklamacji nie przyjmujemy.** Chyba, że z nieba spadnie nie „gwiazda", a kamień... wówczas — taki kamień należy koniecznie drogo sprzedać. A zwykle tylko naukowcy mogą za coś takiego drogo zapłacić.

Resztę dopowiedzą szczegółowo same mapki, które — jak widzicie — przedstawiają wygląd wieczornego nieba w lecie.

(inż. K.)

Kramik z anegdotami

Znany aktor Charles Laughton powiedział kiedyś: „Architekci kryją swe błędy i pomyłki za ścianami z kamienia; lekarze grzebią je w ziemi; moja żona chowa je w majonezie...".

* * *

Popularny niemiecki aktor filmowy, Hans Albers, grał swego czasu w filmie o cyrku. W jednej ze scen miał on służyć jako cel miotaczowi noży. Reżyser Eichberg chciał, aby scena ta wypadła naturalnie, a tym samym bez pomocy doublera. W tym celu zaangażowano najlepszego miotacza noży w Europie.

— Nic nie może się zdarzyć — uspokajał Eichberg denerwującego się Albersa. — Temu miotaczowi nigdy nie zdarzył się wypadek.

W ostatniej minucie Albers nerwowo nie wytrzymał: „Wyobraź sobie, że jednak nóż nie trafi celu i zostanę ciężko zraniony".

— Tak — mruknął z zastanowieniem Eichberg — w tym wypadku będzie jednak lepiej, jeśli tę scenę nakręcać będziemy na samym końcu.

* * *

A propos literatura:

Powieść niemiecka: książka, w której dwoje ludzi kocha się już w pierwszym rozdziale, lecz do końca książki nie mogą się połączyć.

Powieść francuska: książka w której już w pierwszym rozdziale łączy się dwoje ludzi, lecz od tego momentu aż do końca utworu nie kochają się.

Powieść rosyjska: książka w której dwoje ludzi się nie kocha, ani nie schodzi i o tym pożałowania godnym fakcie napisanych jest 1.450 melancholijnych stron.

* * *

Liryczny Ludwik i pełna temperamentu Lola wędrują ręka w rękę przez ciepłą wiosenną noc.

— Jak piękna musiała być miłość za czasów Goethego — szeptał Ludwik — kiedy były jeszcze dziewczęta, które natychmiast mdlały, gdy je pocałowano.

— I mężczyźni — westchnęła Lola — którzy tak całowali, że można było zemdleć.

* * *

Nowy kapitan statku wezwał całą załogę na pokład, aby podnieść w niej ducha krótkim i bojowym przemówieniem.

— Marynarze — zagrzmiał — jedno chciałbym na wstępie wyjaśnić: to nie jest mój statek, to nie jest wasz statek, to jest nasz statek!

— Świetnie — wykrzyknął ktoś z dalszych szeregów — sprzedajmy go natychmiast.

* * *

W pewnym barze siedzi samotny mężczyzna. Jest już nieco „pod muchą" i dlatego w dobrym humorze. Nagle każe podać sobie kawałek papieru i zaczyna liczyć. Trwa to dłuższy czas. Wreszcie zwraca się do reszty osób siedzących przy barze: „Uważajcie wszyscy. Moja żona przeprowadza kurację odchudzającą. Dziś przy obiedzie opowiadała mi, że przez cztery tygodnie ubyło jej 6 kilo. W całości waży ona 84 kilo. Sześć kilo miesięcznie mniej. Panowie! Za czternaście miesięcy baba zniknie całkowicie. (wg Revue)

Szachy

Dziś prezentujemy na diagramie pozycję, która pozornie wydaje się prosta i mało interesująca. Chcemy jednak zwrócić uwagę na fakt, że właśnie i w tego rodzaju pozycjach kryją się niejednokrotnie ciekawe zagrania, trzeba tylko chcieć i wnikliwie rozpatrzyć możliwości kontynuacji.

A więc stała i podstawowa zasada w szachach — analiza, liczenie, śmiałość w koncepcjach. Jak widać z pozycji siły materialne obydwóch stron są równe, białe raczej znajdują się w gorszej sytuacji, gdyż król posiada niedostateczną osłonę (brak pionа linii „g").

Białe jednak szeregiem manewrów nie tylko umocnią pozycję, lecz także zapewnią sobie zwycięstwo. Analizując pozycję dochodzimy do wniosku, że położenie czarnego gońca na g4 nie jest zbyt pewne, a po jego odejściu można będzie atakować pole g7, należy więc zmusić go do takiego odejścia, aby nie zajął pola g6. Nastąpiło: 1. e6! odpowiedź czarnych jest jedna 1..... G:e6 2. Gd4 (trudno jest obronić punkt g7, po 2..... g6 nastąpi 3. He5) 2..... f6 3. Hg4! (białe korzystają z możliwości zaatakowania gońca i wzmocnienia nacisku) 3...., Kf7 4. Wel! i walka właściwie zakończona, czarne muszą stracić figurę i przegrana nie ulega wątpliwości.

MODA

3 razy jeśli...

Jeśli chcesz mieć modną sylwetkę a jednocześnie odpowiednią do swego typu urody suknię, posłuchaj trzech rad:

1. Jeśli jesteś niska, zgrabna i masz małą głowę, to noś suknię dopasowaną w talii z szeroką spódnicą, czesz się do tyłu w kok, wkładaj pantofle na wysokim obcasie.

2. Jeśli jesteś wysoka, przystojna o figurze chłopięcej, strzyż włosy krótko z pół-grzywką, ubieraj się sportowo. Jeśli klipsy — to tylko gładkie. Choć najmodniejsze są pantofle na szpilkowym obcasie, możesz śmiało nosić obuwie sportowe.

3. Jeśli jesteś tęższą, noś suknie dopasowane, ku dołowi lekko poszerzone. Dekolt zawsze wydłużony, nigdy w koło. Jeśli korale — to w długie sznurki. Pantofle na półsłupku.

Czy nazwy: majtek, bosman są pochodzenia polskiego?

Wyrazy „majtek", „bosman" i wiele innych nie są pochodzenia polskiego. Na grunt polski zostały przeszczepione z języków obcych. I tak: wyraz m a j t e k w znaczeniu m a r y n a r z pochodzi z holend. m a a t, m a a t j e (stąd i niem. M a t r o s e i franc. m a t e l o t) Wyraz ten wszedł w użycie dopiero z końcem w. XVII. Do tego czasu używany był tylko m a r y n a r z. z łac. m a r i n u s — morski.

B o s m a n został urobiony z niem. B o o t s m a n n. B o o t s c h a c k e — pomocnik. Natomiast wyraz s t a t e k jest pochodzenia polskiego. W znaczeniu o k r e t pochodzi on od tego samego rdzenia, który posiadają inne wyrazy polskie: d o s t a t e k, n i e d o s t a t e k, o s t a t e k itd. Wyraz ten oznaczał dawniej, a po części i dziś, s t a n, d o b y t e k, w ł a s n o ś ć.

(F. L.)

Kącik filatelisty

W ciągu bieżącego lata ukaże się w Izraelu od dawna zapowiadana seria „Okręty marynarki handlowej". Seria składać się będzie z czterech wartości: 10 pr. — jeden ze starych okrętów; 20 pr. — żaglowiec „Nirit", wybudowany w 1910 r.; 30 pr. — nowoczesny frachtowiec „Shamron; 1000 pr. — duży „dziesięciotysięcznik" MS „Zion".

* * *

Pod patronatem Międzynarodowej Federacji Filatelistycznej (FIP) odbędzie się w dniach od 17 do 23 września w Tel Avivie międzynarodowa wystawa filatelistyczna „TABIL". Będzie to jedna z największych tegorocznych wystaw filatelistycznych, na której reprezentowani będą również filateliści polscy zrzeszeni w PZF.

Pierwsze polskie okręty

W r. 1597 flota Zygmunta III Wazy liczyła 6 okrętów. Na czele jej stał wiceadmirał Tonnier Meldi. Dzięki usilnym staraniom król powiększył tę flotę przez wynajęcie okrętów od kupców duńskich, lubeckich i holenderskich. Razem flota królewska liczyła przeszło 60 statków.

Po zerwaniu sojuszu i unii między Szwecją a Polską król począł budować własną flotę. Miejsce budowy okrętów przeniósł z Gdańska do Pucka. W ciągu trzech lat wybudowano w warsztatach puckich 7 okrętów wojennych, dobrze uzbrojonych trzymasztowców, na wzór ówczesnych okrętów holenderskich. Pojemność ich wynosiła od 200 do 400 ton, każdy posiadał do 20 dział. Załoga składała się głównie z Niemców, Duńczyków, a nawet Anglików i Hiszpanów. Okręty te nosiły nazwy niemieckie: „Ritter St. Georg", „Koenig Dawid", „Fliegender Hirsch" itp. Największym sukcesem tej floty było zniszczenie okrętów szwedzkich w bitwie pod Oliwą w roku 1627.

Uczona papuga

Słynny dzięki wyleczeniu papieża lekarz szwajcarski Niehans z La Tour-de-Peilz posiada papugę, która bez zająknienia wymawia słowo: „Orthodixybenzedimethylaminophenyl"!

KAPRYSY SŁAWY

(Dokończenie ze str. 4)

wia dzieła sztuki i nic i nikt nie mógł zachwiać tego stanowiska.

Również pierwsi polscy impresjoniści nie mieli łatwego życia, a rzadko który doczekał się za życia poklasku i sławy.

Dzisiaj płótna Aleksandra Gierymskiego ocenia się na tysiące dolarów, ale wierną towarzyszką jego życia była bieda i niedostatek. W 1901 roku zmarł w nędzy i osamotnieniu.

Również i Józef Chełmoński, który doczekał się u schyłku życia sławy i pieniędzy nie był wcale tak daleki od... głodowej śmierci.

Charakterystyczne jest, że wielkie talenty w dobie impresjonizmu nie uginały się przed gustami i wymaganiami tych, którzy mogli zapełnić kieszenie artystów. Nie dali się oni zepchnąć z drogi, którą obrali. Wyprzedzali gusta i pojmowanie piękna u współczesnych, aż sztuka ich, jak i każda wielka sztuka, zdobyła sobie wreszcie prawo trwałego obywatelstwa w panteonie ludzkiej kultury.

WŁ. BORTNOWSKI.

80 i 55...

Podwójny jubileusz

wybitnego naukowca łódzkiego

W piątek odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, poświęcone uczczeniu **80 rocznicy urodzin i 55 rocznicy pracy naukowej znakomitego uczonego polskiego prof. dr Emila Stanisława Rappaporta.**

Na posiedzenie przybył prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich **prof. dr Jerzy Jodłowski.** O działalności naukowej i społecznej prof. Rappaporta mówili w czasie posiedzenia: dziekan Wydziału Prawa UŁ, poseł **prof. dr Remigiusz Bierzanek, prof. Borys Łapicki, prof. dr Jerzy Sawicki** i inni.

Prof. Rappaport ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w 1901 r. Studia prawnicze odbywał również na uniwersytetach w Paryżu i Berlinie.

W latach 1906—1914 jubilat rozwijał przede wszystkim działalność dydaktyczną w b. Towarzystwie Kursów Naukowych i pracował jako adwokat będąc przy tym członkiem Koła Obrońców Politycznych. W tym charakterze prof. Rappaport bronił przed carskim sądem wojskowym działaczy polskiego ruchu społeczno-postępowego i rewolucyjnego.

W okresie międzywojennym prof. Rappaport był sędzią Sądu Najwyższego i pracował naukowo wykładając na wydziałach prawnych Wolnej Wszechnicy Polskiej i Uniwersytetu Lwowskiego. Jednocześnie brał intensywny udział w pracach Komisji Kodyfikacyjnej RP, będąc w latach 1924—1932 jej sekretarzem generalnym. Był jednym z twórców obowiązującego jeszcze obecnie „Kodeksu Karnego" z 1932 r.

W czasie okupacji prof. Rappaport wchodził w skład tajnej komisji ochrony polskich druków i dokumentów. Był on więziony w więzieniu Mokotowskim i na Pawiaku.

W Polsce Ludowej prof. Rappaport objął na Uniwersytecie Łódzkim katedrę prawa karnego porównawczego, którą kieruje do chwili obecnej. W latach 1945—1951 był prezesem Izby Karnej Sądu Najwyższego.

Znakomity uczony napisał w ciągu swej długoletniej pracy naukowej kilkadziesiąt podręczników, monografii, szkiców badawczych i artykułów w językach polskim i obcych.

Prof. Rappaport jest członkiem szeregu międzynarodowych organizacji prawniczych. Piastuje godność wiceprezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego, którego jest jednym z założycieli.

Depesze z serdecznymi życzeniami dla sędziwego jubilata nadesłali: minister szkolnictwa wyższego — Stefan Żółkiewski oraz wybitni przedstawiciele nauki prawa karnego w kraju i za granicą.

Czy nie można

przywrócić przystanku przy kinie „Roma"?

Mieszkańcy Chojen domagają się przywrócenia przystanku tramwajowego przy kinie „Roma" i po drugiej stronie ul. Rzgowskiej (przy rogu Kaplicznej).

Obecnie istniejący przystanek przy ul. Mochnackiego położony jest w niefortunnym miejscu. Niefortunnym dlatego, że — jak piszą czytelnicy do naszej redakcji — właśnie na tym odcinku najwięcej zdarza się wypadków. Oto 18 czerwca wpadło tu dziecko pod tramwaj.

Sprawę przywrócenia przystanku dedykujemy MPK.

Z ukosa

Ukochany kraj...

Kilka dni temu na ulicach Łodzi pojawili się ludzie, którzy niczym „Caddillac" czy inne modele wozów zagranicznych wywoływali małe zbiegowiska uliczne. Co najdziwniejsze, ludzie ci byli... zwykłymi mieszkańcami Łodzi.

Czym więc wywoływali niezwykłe zainteresowanie? Walizkami, które nieśli. Powtarzam — zwykłymi walizkami tekturowymi (symbol tow. 500-60, jakość tow. 13162, gat. I, znak KT, cena detal. 38 złotych polskich), wyprodukowanymi przez Zgorzeleckie Zakłady Wyrobów Skórzanych.

Rewelacja na miarę krajową. Jak bowiem powszechnie wiadomo, takie rzeczy jak walizki są artykułem luksusowym, kosztują masę dewiz, transport jest trudny itp., pojawiają się raz na 100 lat jak komety i bardzo rzadko w okresach urlopowych. Nic więc dziwnego, że transport tych „komet" otrzymany przez PDT zdezorganizował życie tej instytucji, bowiem żadny walizek tłum zajął całe I piętro i schody wyciągając ręce po upragnione przedmioty. Szczęśliwych nabywców nie było wielu.

O, ukochany kraju z trakcją elektryczną i podróżnymi z tobołkami...

Ilu łodzian chce wyjechać za granicę?

Przydałoby się kilka etatów

dla Łódzkiego Biura Paszportowego

Dosłownie rozwiązał się worek z wyjazdami zagranicznymi. **W samym tylko maju wyjechało z Łodzi za granicę ponad 1.700 osób. Z tego: 819 na pobyt stały (przede wszystkim Izrael, potem Stany Zjednoczone, Francja, Anglia, Australia i Związek Radziecki), 828 na pobyt czasowy (Anglia, Francja, NRF, Związek Radziecki) i blisko 100 osób na wycieczki, nie licząc oczywiście turnusów organizowanych przez „Orbis".**

Tylu mniej więcej łodzian wyjeżdża przeciętnie w każdym miesiącu. A ilu chciałoby wyjechać? W Łódzkim Biurze Paszportowym, którego skromna siedziba mieści się przy ul. Wólczańskiej 36, **leży w tej chwili 25 tys. podań!**

Kto ma prawo ubiegać się o paszport i jakie formalności związane są z wyjazdem?

— Otóż — jak nas informuje por. Raczyński, kierownik ŁBP — **na pobyt czasowy może wyjechać tylko najbliższa rodzina osoby znajdującej się za granicą. A więc ojciec, matka, syn, córka, brat i siostra. Natomiast wyjazdy na stałe, poza Izraelem, odbywają się jedynie w ramach łączenia rodzin i to również najbliższych.**

Dotychczas, ubiegający się o wyjazd na pobyt czasowy, składał w Biurze Paszportowym podanie, kwestionariusze, dwa zdjęcia i zaproszenie z zagranicy. Ze względu jednak na próby oszustwa **od 15 czerwca należy dodatkowo składać zdjęcia, potwierdzone przez prowadzącego meldunki, oraz metrykę, akt zawarcia związku małżeńskiego, względnie akt rozwodowy, zaproszenie potwierdzone przez konsulat w danym kraju i zaświadczenie z miejsca pracy.**

Biuro Paszportowe zawiadamia każdego o swojej decyzji, przesyłając pismo, w którym wyszczególnione są dodatkowe dokumenty, które należy jeszcze złożyć i termin odbioru paszportu.

Medal ma jednak i drugą stronę.

Jak już powiedzieliśmy, 25 tys. osób stara się o wyjazd za granicę i ilość ta z dnia na dzień wzrasta. **Natomiast pracowników Biura Paszportowego, którzy rozpatrują podania, udzielają informacji, przyjmują dokumenty i wydają paszporty — jest zaledwie dziesięciu. Czy nie przydałoby się trochę więcej etatów?**

(st.)

Miła wiadomość dla kobiet:

★ 200.000 par „kryształków"

★ 250.000 par „helanko"

wyprodukuje dodatkowo nasz przemysł

W ciągu ubiegłych miesięcy w Centrali Odzieżowej nagromadziła się poważna ilość pończoch steelonowych. Ze zbytem *prawie 3 mln. par pończoch*, głównie I gatunku, Centrala ma *poważne trudności*. Wchodzi tu w grę m. in. *zbyt wysoka ich cena* w porównaniu z ceną tych samych pończoch III gatunku, które jakościowo niewiele ustępują I gatunkowi. Zdaniem handlowców, *rozpiętość tę należy zmniejszyć, obniżając ceny wyższych gatunków*. Niestety, jak dotychczas, mimo upływu wielu miesięcy, w tej sprawie nic nie zrobiono.

Aby nie powiększać remanentów, dokonana została wspólnie przez handel i przemysł pewna korekta planu produkcji pończoch damskich. *W wyniku tej korekty w III kwartale br. kosztem zmniejszenia produkcji zwykłych pończoch steelonowych, fabryki wykonają dodatkowo ok. 200 tys. par eleganckich cieniutkich pończoch, tzw. kryształków.*

Ponadto zamiast pewnej ilości zwykłych pończoch steelonowych, *przemysł wyprodukuje 250 tys. par ciepłych i praktycznych, a przede wszystkim bardzo pożądanych na rynku pończoch rozciągliwych* z importowanego kędzierzawionego nylonu.

Trzy razy rynny

Drobnych spraw też nie można lekceważyć

...Dom przyfabryczny przy zbiegu ulic Strzelczyka i Kilińskiego. Oberwana rynna. Woda ściekająca podczas deszczu niszczy budynek.

W domu przy ul. Kilińskiego 177 — podobna historia z tą tylko różnicą, że w pozostałych szczątkach blachy po rynnie wyrosła... trawa.

Przy ul. Nowej 9 — o czym już pisaliśmy — wprawdzie istnieje rynna, ale od pół roku jest ona pęknięta, na skutek czego, podczas deszczu w mieszkaniu nr 2 ściana jest całkowicie zalana. Mimo naszej notatki na ten temat, II Zespół Administracyjny przy ul. Kilińskiego 94 nic z naszej interwencji sobie nie robi. Rynny dotychczas nie naprawiono.

Nazbierało się ostatnio w naszej redakcji sporo skarg czytelników w jednej i tej samej sprawie. Pozornie — drobnostka. Chodzi przecież o zwykłe rynny. Jednakże powszechnie wiadomo, że bez tych rynien woda deszczowa nie mająca spływu systematycznie niszczy ściany domu. Efekt tego stanu rzeczy jest taki, że z dnia na dzień wzrastają koszty remontu domu.

A więc i pozornie drobnych spraw nie należy lekceważyć. (Kr.).

Będzie więcej rękawiczek

Rokrocznie sprowadzamy pewne ilości rękawiczek wełnianych z zagranicy, bowiem produkcja krajowa nie jest w stanie pokryć dużego zapotrzebowania na ten artykuł. Aby sytuację tę poprawić, przemysł dziewiarski uruchamia nową wytwórnię rękawiczek w Opolu. Uruchomienie nowej fabryki nastąpi już w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

Dzięki uruchomieniu wytwórni w Opolu, rynek otrzyma rękawiczek wełnianych co najmniej o 30 proc. więcej niż wynosiły dotychczasowe dostawy krajowe.

Teatr im. Jaracza

zawiadamia...

...że przedstawienia sztuki „Kobieta twojej młodości" Jakuba Devala mające odbyć się w dniach 30.VI. i 1.VII. br. zostają odwołane z powodu choroby aktorki. Bilety przestemplowuje kasa teatru.

Listy do redakcji

O tym

warto pomyśleć

„Uprzejmie proszę o poinformowanie mnie w następującej sprawie. Mam bogatego wujka w USA, który dowiedziawszy się, że nie posiadam mieszkania i z tego powodu nie mogę zamieszkać z żoną, postanowił mi wysłać pewną sumę dolarów za pośrednictwem PKO na zakup domku jednorodzinnego, ewentualnie mieszkania w nowych blokach.

Wobec powyższego proszę o poinformowanie mnie, jakie przedsiębiorstwo budowlane może mi wybudować domek oraz ile w przybliżeniu kosztowałby on w dolarach (80 m²). O ile budowa domku byłaby nierealna to czy władze miejskie mogłyby sprzedać mieszkanie w blokach?"

Ponieważ z podobnym wypadkiem spotkaliśmy się po raz pierwszy, zwróciliśmy się do instytucji powołanej do tego rodzaju spraw, do Polskiej Kasy Opieki. Stamtąd otrzymaliśmy odpowiedź, że akcja eksportu wewnętrznego nie obejmuje budowy domków jednorodzinnych ani też kupna mieszkań w blokach. Natomiast za dewizy przesłane do kraju za pośrednictwem PKO obywatele mogą zakupić cement, wapno, itp. materiały budowlane. Trudności jednak są z funduszami na plac i robociznę, PKO w tym zakresie nie pośredniczy.

Czy wobec tego nie byłoby wskazane, aby Polska Kasa Opieki zainteresowała tą sprawą odpowiednie czynniki, a na pewno napłynęłyby do naszego kraju cenne dewizy, bo amatorów na własne mieszkania czy domki jednorodzinne jest bardzo wielu.

Już przeszło milion złotych

na pomnik Kościuszki

Zbiórka na rzecz odbudowy pomnika Kościuszki trwa. Warto zaznaczyć, że ostatnio wpłynęło wiele składek od łódzkich szkół różnego typu.

W sumie do dnia 20 czerwca na konto odbudowy pomnika Kościuszki (konto PKO Łódź — 7-9-424) wpłacono 1.069.046,07.

Przypominamy, że zbiórka złomu na ten cel trwa dalej.

Nowy lokal ZBoWiD w Ozorkowie

W tych dniach siedziba Zarządu Oddziału ZBoWiD w Ozorkowie została przeniesiona do lokalu przy ul. Hanki Sawickiej 9.

Komisja weryfikacyjno-odznaczeniowa urzęduje w każdy czwartek od godz. 17 do 18, a w niedzielę od 10 do 12 pod wyżej wymienionym adresem. Komisja weryfikuje również członków rodzin po zmarłych i poległych uczestnikach ruchu oporu na członków biernych.

Eksperyment udał się całkowicie

750 mln. złotych obrotu

na pierwszej giełdzie bawełnianej

Przyczyną powstawania remanentów towarów w handlu tekstylnym było niewłaściwe, nieoparte o potrzeby rynku planowanie produkcji. W III kwartale br. po raz pierwszy sytuacja ulegnie radykalnej zmianie: **plany produkcyjne zakładów bawełnianych z wyjątkiem pewnej ilości deficytowych tkanin rozdzielanych jeszcze centralnie, opracowywane będą w oparciu o konkretne, asortymentowe i ilościowe zamówienia hurtowni tekstylnych.**

Celowi temu służyła, zorganizowana przez centralne zarządy przemysłu bawełnianego Północ i Południe w Łodzi giełda towarowa, na której wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu bawełnianego wystąpiły z pełną kolekcją wzorów wytwarzanych artykułów, z danymi, obrazującymi możliwości produkcyjne każdego rodzaju tkanin i wzorów oraz danymi, mówiącymi o terminach ewentualnych dostaw.

Na giełdę przybyli przedstawiciele wszystkich wojewódzkich hurtowni tekstylnych w towarzystwie doradców z ramienia MHD, ZSS, WZGS i PDT.

Giełda, która trwała trzy dni, zakończyła się 28 bm. pełnym sukcesem. Wszystkie niemal oferowane do sprzedaży na III kwartał br. przez przemysł towary zostały zakontraktowane przez handel. Ogólne obroty osiągnęły wartość przeszło 750 mln zł. Każde województwo otrzymało towary według gustów i potrzeb swego regionu.

Błyskawiczna interwencja DOKP

Echa naszego artykułu

o „szkole jazdy" na Dworcu Kaliskim

Nasz przedwczorajszy artykuł pt. „Szkoła jazdy Łódź-Kaliska", omawiający dantejskie wprost sceny na tym dworcu, przy odprawie pociągu do Kołobrzegu, wywołał natychmiastową interwencję łódzkiej DOKP.

Stwierdzono, że zarzuty postawione dyżurnej ruchu Stanisławie Jarosz są w pełni uzasadnione. Za jej nieodpowiednie zachowanie się w stosunku do interweniujących pasażerów oraz lekceważenie słusznych uwag, postanowiono zwolnić ją ze stanowiska dyżurnego na stacji Łódź Kaliska i przenieść na mniejszą stację na mniej odpowiedzialne stanowisko. Warto tu zaznaczyć, że dyżurnej ruchu Jarosz kilkakrotnie już zwracano uwagę na nienależyte pełnienie swoich obowiązków.

St. magazynier Jan Zawadka który nie wywiązał się należycie ze swych obowiązków przy ekspedycji bagażu, został również przesunięty na inne stanowisko, a pozostali pracownicy ekspedycji, którzy są współodpowiedzialni za to niedopatrzenie, poniosą konsekwencje dyscyplinarne.

Dyżurny ruchu, który winien jest temu, że nie zażądał nowej książki zażaleń celem wymiany już zapełnionej, został ukarany dyscyplinarnie.

Ze względu na kulminację ruchu na kolejach w dniu dzisiejszym, mimo olbrzymich trudności, jeżeli chodzi o wagony osobowe, zajęte, jak wiadomo, przewożeniem dzieci na kolonie, kierownictwo stacji Łódź Kaliska doczepiło wczoraj do pociągu osobowego Łódź Kaliska — Kołobrzeg dodatkowo jeden wagon pulmanowski I klasy.

Trudności z taborem powiększa fakt, że obiecane przez ministerstwo 40 wagonów pulmanowskich osobowych do dyspozycji okręgu łódzkiego, do tej pory nie nadeszło. Podobno wagony te stoją w Ostrowiu Wielkopolskim oczekując na prądnice. W tej sprawie wysłano onegdaj specjalny telegram do ministra komunikacji.

Trudności, o których mowa, ulegną pewnym złagodzeniom po 3 lipca, gdy zakończy się przewóz dzieci na I turnus kolonijny.

sk.

Radio

NIEDZIELA, 30 CZERWCA

11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Kalejdoskop muzyczny. 13.00 „Po pierwszej polskiej konferencji astronautyki" — pogad. 13.15 Gra Polska Kapela p. d. F. Dzierżanowskiego. 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.00 „Niezapomniane stronice" z pow. E. Orzeszkowej „Nad Niemnem". 14.30 Dekada Kultury Litewskiej 15.00 Dla dzieci słuchow. pt. „Wzgórze Elfów". 15.45 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 (Ł) Koncert rozrywkowy — melodie operetkowe w wyk. orkiestry ŁRPR p. d. Henryka Debicha — Hanna Dobrowolska — sopran, Romuald Spychalski — tenor. 17.00 (Ł) „Z wizytą u Jana Huszczy". 17.30 „Na fali humoru i satyry" 18.00 Odtworzenie Międzynarodowego Koncertu Rozrywk. w Berlinie z okazji 10-lecia istnienia Rozgł. NRD. **19.00 Transmisja II połowy meczu piłkarskiego ŁKS — Legia.** 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (Ł) Koncert życzeń. 21.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrum. p. d. Jerzego Haralda. 21.30 „Matysiakowie" — odc. 31 pow. radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.35 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka różnych narodów.

PONIEDZIAŁEK, 1 LIPCA

15.10 Melodie filmowe. 15.30 Dla dzieci starszych — słuchowisko pt. „Przygody profesora Przedpotopowicza". 15.50 Lehar: Uwertura do opt. „Wesoła wdówka". 16.05 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 16.25 Muzyka rozrywkowa. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.01 (Ł) „Niedoceniona inicjatywa" — reportaż Jerzego Walczyńskiego. 17.15 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 17.40 (Ł) Fragm. z książki Hanny Ożogowskiej pt. „Złota kula" 17.55 Małe zespoły instrumentalne. 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Audycja pt. „4×15 muzyki rozrywkowej". 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Orkiestry rozrywkowe. 20.45 „Trębacz z Tarentu" — słuchowisko M. Kofty. 21.45 Wiechowicz „Kasia" suita. 22.00 Dyskusja przed mikrofonem. 22.30 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 22.00 Wieczorny koncert muzyki francuskiej.

TELEWIZJA

Niedziela, 30 czerwca

21.00 Retransmisja z Warszawy imprezy telewizyjnej pt. „Pośmiejmy się z siebie".

Poniedziałek, 1 lipca

19.00 Stoiska łódzkie na Międzynarodowych Targach Poznańskich. 19.10 Audycja „Węglem i kreską". 19.30 Retransmisja z Warszawy występu Litewskiego Zespołu Pieśni i Tańca.

W związku z prowadzonymi próbami retransmisji Łódzki Ośrodek Telewizyjny zastrzega sobie prawo zmian programowych.

Nowe technikum rzemieślnicze

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o planach DOSZ uruchomienia z początkiem roku szkolnego wielu nowych szkół. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Oświaty otworzy z dniem 1 września br. jeszcze jedną nową szkołę. Będzie to *trzyletnie eksperymentalne Technikum Rzemieślnicze* (kierunek galanteria metalowa).

Po ukończeniu szkoły zasadniczej młodzież dotychczas szła do pracy. Obecnie zaś, może uczyć się dalej, m. in. w Technikum Włókienniczym, pogłębiając swe kwalifikacje. Technikum to przygotowuje do egzaminu mistrzowskiego i stwarza warunki ewent. przyjęcia na wyższą uczelnię.

(lg)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA ŁÓDZKA (Więckowskiego 15, w gmachu Teatru Nowego) g. 10 **„Traviata"**. 1.7 g. 19

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 **„Kram z piosenkami"**

JARACZA (Jaracza 27) 30.6 i 1.7. nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 **„Hrabia Luxemburg"**. 1.7 nieczynna

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.30 **„Czy mamy się rozejść"** (gościnne występy artystów krakowskich)

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 15.30 i 19.30 **„Pigmalion"**. 1.7 nieczynny

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 16 i 19.30 **„Śluby panieńskie"** 1.7 nieczynny

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 **„Królewicz i żebrak"**

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (sala Budowlanych Piotrkowska 232) g. 19.30 **„Osobliwe zdarzenie"**

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14)) czynne g 11—18. 1.7. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16. 1.7 nieczynne.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) Filmy dokumentalne g. 9 i 22, **„Śmierć rowerzysty"** dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 1.7 **„Dziwne życzenie pana Barda"** dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) **„Mój przyjaciel Piotr"**, **„Nieśmiertelne skrzypce"**, **„Wieś 4-56"** g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22. 1.7 jak wyżej

CO? gdzie? KIEDY?

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych **„Niebezpieczna swawola"**, **„Dwa łakome niedźwiadki"**, **„Zapomniana laleczka"**, **„Suselek i Guzdrałka"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, **„Kanał"** dozw. od lat 14 g. 18, 20. 1.7 Program dla najmłodszych jak wyżej g. 16, 17, **„Kanał"** g. 10, 12, 14, 18, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) **„Nieśmiertelny garnizon"** dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 1.7 jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) **„Dwaj kapitanowie"** dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20 por. g. 11 **„Jaś i Małgosia"**. 1.7 **„Dwaj kapitanowie"** g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) **„Biuro matrymonialne"** dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20, por. g. 11 **„Czarodziejski ptak"**. 1.7 **„Biuro matrymonialne"** g. 16, 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) **„Prawo ulicy"** — dozw. od lat 18 g. 11, 13, 15, 17, 19, 21. 1.7 jak wyżej

OKO (Kazimierza 6) **„Marty"** dozw. od lat 12 g. 13.30, 15.30, 17.30 19.30, g. 11 film dokumentalny, g. 12 poranek **„W krainie króla Suma"**. 1.7 **„Marty"** g. 15.30, 17.30, 19.30

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) **„Nieustraszeni"** g. 14, 16, 18, 20 (poranek seans zakupiony). 1.7 nieczynne — remont

1 MAJA (Kilińskiego 178) **„My dwoje"** dod. **„Paragraf zero"** dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20 por. g. 11 **„Nierozłączni przyjaciele"**. 1.7 **„My dwoje"** dod. **„Paragraf zero"** g. 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) **„Tata, mama, moja żona i ja"** dozw. od lat 12 g. 15.45, 18, 20.15 por. g. 11. 1.7 **„Tata, mama, moja żona i ja"** g. 15.45, 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) **„Julietta"** dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19, por. g. 11 **„Jabłonka o złocistych jabłkach"**. 1.7 **„Julietta"** g. 18.30

STUDIO (Bystrzycka 7-9) **„Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli"** — dozw. od lat 12 g. 14.45, 17, 19.15 por. g. 11 **„Złośliwy jeż"**. 1.7 **„Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli"** g. 19

STYLOWY (Kilińskiego 123) **„Królowa Margot"** dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15 por. g. 11. 1.7 **„Królowa Margot"** g. 15.45, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek) **„Wrota piekieł"** dozw. od lat 14 dod. „Notatnik kulturalny" g. 16, 18, 20, por. g. 10.30, 12 **„Sen o zabawkach"** 1.7 **„Wrota piekieł"**. dod. „Notatnik kulturalny" g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) **„Sąd Boży"** dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20, por. g. 11 **„Czyściciele butów"**. 1.7 **„Sąd Boży"** g. 16, 18, 20

TATRY — LETNIE **„Pięcioraczki"** g. 21.30 — dozw. od lat 18. 1.7 jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) **„Wzgórze 24 nie odpowiada"** dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, **„Róże dla Bettiny"** dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20. 1.7 **„Wielkie manewry"** — dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„Syn hrabiego Monte Christo"** dozw. od lat 12 g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21 1.7 jak wyżej

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Wszyscy jesteśmy mordercami"** dozw. od lat 18 g. 9.30, 11.45, 14, **„Stawka o życie"** dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20. 1.7 **„Wielkie manewry"** dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Egoistka"** dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20, Poranek g. 11; 1.7. jak wyżej

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów) **„Królowa balu"** dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20 Poranek g. 11. 1.7 nieczynne

* * *

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18. 1.7 nieczynna

ZOO — czynne g. 9—20

Dyżury aptek

30.VI. (niedziela)

Pabianicka 56, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

1.VII. (poniedziałek)

Tuwima 59, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56 Dąbrowskiego 24-b.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI
30.VI. (niedziela)

Położnictwo: Bałuty, Staromiejska — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9; Śródmieście, Ruda, Chojny — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Polesie, Widzew — Szpital im. dr Madurowicza, ul Krzemieniecka 5

1.VII. (poniedziałek)

Położnictwo: Bałuty, Ruda — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7; Polesie i część Chojen — pacjentki z Poradni „K" przy ul. Przybyszewskiego — Szpital im. Madurowicza ul. Krzemieniecka 5; Śródmieście, Staromiejska, Widzew i pozostała część Chojen — pacjentki z Poradni „K" przy ul. Leczniczej — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36.

30.VI (niedziela)

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I Klin.

Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

1.VII. (poniedziałek)

Chirurgia: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

Interna: Szpital Min. Spraw Wewnętrznych, Północna 42.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital MON, ul. Żeromskiego 113.

Uwaga! Uwaga!

Od dnia 1 lipca b.r.
wprowadza obniżkę cen średnio o 5%
za NAPRAWY I KONSERWACJE MASZYN BIUROWYCH

Spółdzielnia Pracy „SŁAWA"
ŁÓDŹ, ul. Rewolucji 1905 r. nr 78
tel. 380-65, 262-83

Gwarantujemy wysoką jakość i terminowość świadczonych usług.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY DRZEWNE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Łodzi, ul. Kaliska 16-18

wykonują solidnie i terminowo na zamówienia wg. dokumentacji technicznej prace w zakresie

1. **Modeli drzewnych**
2. **Urządzeń sklepowych, restauracji, kawiarni**
3. **Urządzenia warsztatów przemysłowych**
4. **Urządzenia przedszkoli i żłobków itp.**
5. **Wyrobów tokarsko-drzewnych**

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres branży drzewnej. Warunki do omówienia na miejscu w godzinach od 7 do 15 tel. 320-68, lub korespondencyjnie.

PLACU NA SKŁADOWANIE DRZEWA O POWIERZCHNI 3000—4000 m²

odpowiednio ogrodzonego (ewent. szopy) na terenie Łodzi wydzierżawią

Łódzkie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego w Łodzi ul. Kaliska 16-18.

Warunki do omówienia na miejscu codziennie w godzinach od 7 do 15.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW transportowych, cieśli, murarzy oraz **robotników** nie wykwalifikowanych zatrudni od zaraz na terenie m. Łodzi **Warszawskie Zjednoczenie Robót Lądowo - Inżynieryjnych nr 1.** Zgłoszenia przyjmuje: **Grupa Robót w Łodzi Polesie - Widzewskie**, wejście przy **ul. Armii Czerwonej 24/26** (plac za Monopolem Spirytusowym). 3051-K

WYKWALIFIKOWANEGO pracownika na stanowisko kierownika technicznego oraz **majstra** do działu pończoszniczego natychmiast przyjmie **Spółdzielnia Pracy Pończoszniczo - Trykotarska im. G. Dua. Wałbrzych, ul. Mickiewicza nr 42.** Warunki do uzgodnienia na miejscu. 3060-K

WYKWALIFIKOWANYCH elektromonterów na instalacje przemysłowe oraz **robotników** do kopania rowów kablowych zatrudni od zaraz **Łódzkie Zjednoczenie Elektromontażowe w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21.** Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia pokój nr 24. 3107-K

INŻ.-MECHANIKA z długoletnią praktyką, ze znajomością aparatury chemicznej na kierownicze stanowisko poszukuje **Łódzka Wytwórnia Chemiczna.** Oferty wraz z przebiegiem pracy zawodowej składać w dyrekcji **Łódź, ul. Piotrkowska 91.** Warunki do omówienia na miejscu. 3170-K

STARSZE małżeństwo w charakterze woźnych zatrudni dla zapewnienia opieki i utrzymania czystości swego lokalu **Rada Adwokacka.** Zgłoszenia z referencjami między godziną 8 — 15 w **Radzie Adwokackiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 63.** 10361-G

NIEDOPRZĄDKI, iglarki, skręcarki, przewijaczki zdwajaczki, prządki, obciągaczki, śrubowników, przykręcaczy, natykaczy, wózkarzy, smarownika, wagowego, zamiataczki, oraz **robotników do działu gospodarczego** przyjmą od zaraz **Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego.** Warunki płacy wg. układu zbiorowego. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny codziennie od godz. 7.30 do godz. 15.30 Pl. Niepodległości 4. 3137-K

ST. TECHNIKA normowania pracy ze średnim wykształceniem oraz kilkuletnią praktyką w budownictwie zatrudni natychmiast **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Łódź 1, ul. Piotrkowska 55.** Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. 3117-K

SZEWCÓW i bamboszników zatrudni **Spółdzielnia Inwalidów im. Wł. Hibnera w Łodzi, ul. Gdańska nr 96.** 3141-K

STOLARZY, murarzy i majstrów budowlanych, zdunów i cieśli zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 4 ul. Towarowa 75-79.** Zgłoszenia pokój nr 32. 3133-K

STOLARZY meblowych oraz **robotników niewykwalifikowanych** do pracy na składy drzewa zatrudnią od zaraz **Łódzkie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego w Łodzi ul. Kaliska 16-18.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja organizacji codziennie w godzinach od 7 do 15. 3159-K

LAKIERNIKA, ślusarza samochodowego, elektryka, blacharzy — spawaczy, monterów samochodowych, majstra warsztatowego, technika zaopatrzenia zatrudni natychmiast **Techniczna Obsługa Samochodów Okręgu Łódzkiego w Łodzi, Al. Kościuszki nr 73-75.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje codziennie ref. personalny w godzinach od 7 do 15. Al. Kościuszki 73-75. 3161-K

MAGAZYNIERA ze znajomością branży elektrotechnicznej zatrudni **Rejonowa Hurtownia Artykułów Elektrotechnicznych w Łodzi, ul. Więckowskiego 43/45.** 3162-K

POSADZKARZA i zduna zatrudni od zaraz **Spółdzielnia Pracy „Beton" w Łodzi ul. Piotrkowska 201.** 3163-K

INŻYNIERA-chemika z długoletnią praktyką ze znajomością aparatury chemicznej na kierownicze stanowisko poszukuje **Łodzka Wytwórnia Chemiczna.** Oferty wraz z przebiegiem pracy zawodowej uprasza się składać w dyrekcji Łódź, ul. Potrkowska 91. Warunki do omówienia na miejscu.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLAC 6.400 m kw. narożny w Józefowie k. Warszawy na linii Warszawa — Otwock sprzedam. Wiadomość Łódź, ul. Nowomiejska 4 m. 40 w godz. 16—19 (prócz niedzieli)

DOM drewniany czteroizbowy na rozbiórkę sprzedam tanio. Kraszew 11 k. Łodzi, stacja kolejowa Bedoń. Wiadomość na miejscu

DOMEK z wygodami, ogrodem w dzielnicy willowej lub miejscowości podmiejskiej kupię. — Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska nr 96 pod „10310"

PLACE półmorgowe koło Rosanowa okazyjnie sprzedam. Wiadomość Północna 36 m. 5, róg Sterlinga. Godz. 16—18

DOM murowany z ogrodem blisko tramwaju sprzedam. Wiadomość wieś Dąbrowa 1 k. Pabianic 10474 G

KUPNO

MOTOCYKL „BMW" 200 kupię. Oferty z ceną: Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10408"

APARAT słuchowy — najchętniej angielski pilnie kupię. Wiadomość tel. 338-76

ZEGARKI stare ręczne kieszonkowe i budziki używane i zepsute kupuje. Zgierska 93a—12 (Julianów) 9929 G

CYLINDER lub cały silnik do motocykla „Sokół" 600 kupię lub zamienię na inne części do tegoż motocykla. — Łódź, ul. Piotrkowska 292 Kowalski, tel. 304-38

RADIO do samochodu „Warszawa" kupię pilnie. Łódź, tel. 252-11

SPRZEDAŻ

FOTO aparat „Zorkij 4" i obcinacze figurowe, aparat do ciśnienia krwi i zegarek „Moskwa" sprzedam. Zgierz, Dubois 13 m. 3

SAMOCHÓD „Opel-Olimpia" do sprzedania po kapitalnym remoncie Oglądać codziennie. Braterska 7—11 10469 G

MOTOCYKL „Iż" nowy sprzedam. Sienkiewicza 29 w podwórzu

RADIO „Mińsk" z adapterem sprzedam. Urzędnicza 9—38

SAMOCHÓD kabriolet „Plymouth Special de Łux" 6 cyl. sprzedam. Sulimierski Sopot, Poniatowskiego 4 m. 2

MOTOCYKL „BMW" R 35, dyferencjał, części zapasowe i opony sprzedam, ul. Piotrkowska 20 m. 25 10443 G

TIOGLIKOLOWY kwas sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10403"

MOTOCYKL „Iż" i „M 72" okazyjnie sprzedam Wandy 2-4 Zarzew

MOTOCYKL „Iż" 49 mało używany sprzedam. ul. Komunalna 2 (Ruda Pabianicka) przystanek „Marysin" 10398 G

MOTOCYKL „Jawa" 250 nowy, plac 1.250 m kw. sprzedam. Łódź, Chojny ul. Tuszyńska 75—2

PASIEKĘ sprzedam. — Ozorków, Zielony Rynek 4 Józefowicz

MOTOCYKL „BMW" 750 z koszem sprzedam. Jaracza 42. 10282 G

SAMOCHÓD osobowy „Górna Olimpia" w dobrym stanie sprzedam. Zielona 40 m. 17

FUTRO nurki damskie nowe, pierwszy gatunek duży rozmiar pilnie sprzedam. Tel. 337-76 dzwonić godz. 7—8 rano

MASZYNĘ „Singer" gabinetową sprzedam. — Piotrkowska 79—79 lewa oficyna, V wejście, I piętro 10271 G

MOTOCYKL „BMW" 500 R 51 przód i tył na telescopach sprzedam. Łódź, ul. Zduńska 8 m. 12 (Julianów) 10294 G

SAMOCHÓD osobowy „Skoda" 4-drzwiowy po remoncie sprzedam. Wiadomość Zduńska Wola, tel. 455 10296 G

SAMOCHÓD „Chevrolet de Lux sprzedam. Szara 2 tel. 304-80

SAMOCHÓD marki „Stower" półciężarowy — stan bardzo dobry oraz tokarnię „rewolwerówkę", wiertarkę stołową i szlifierkę sprzedam. — Wiadomość Rybna 9

TAPCZAN, stoły i inne meble sprzedam. Tel. 242-41 10314 G

KUPONY PKO fil a fil sprzedam. Tel. 349-99 od godz. 14—16

MOTOCYKL „DKW" 500 SB w dobrym stanie sprzedam. Łódź, ul. Limanowskiego 122—8 od godz. 18—20

MOTOCYKL „DKW" 350 „Sahara" sprzedam. — Stan dobry, Strzelczyka 10 m. 1 10251 G

APARAT fotograficzny „Kijew" nowy zaplombowany sprzedam, Piotrkowska 43 m. 11a

SAMOCHÓD „Moskwicz" sprzedam. Nawrot 13 m. 11

SAMOCHÓD „Citroen" typ 11 w dobrym stanie na nowym ogumieniu sprzedam, Ozorkowska 17 10221 G

SAMOCHÓD osobowy „Ford Eifel" sportowy sprzedam. Próchnika 11 (u dozorcy) w godz. 14 do 19 10228 G

PSZCZOŁY (roje) sprzedam z ulami lub bez. — Sprawiedliwa 32, boczna Limanowskiego 9902 G

MOTOCYKL „Zündapp" 600 ccm z koszem terenowy, stan pierwszorzędny sprzedam. Pabianice Bugaj 7 Miszczak lub tel. 262-79

MOTOCYKL „M-72" z przyczepą sprzedam. — Łódź, Wierzbowa 22

MOTOCYKL „DKW" 200 na dotarciu sprzedam. Ul. Ciasna 3, Kalista Wacław 10115

PRZYCZEPĘ lekką do motocykla „Iż" sprzedam. Piotrkowska 192 (warsztat) 10119

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia (ubikacja, gaz) parter, amfilada, 55 m kw. zamienię na podobne bardzo duże lub trzy pokoje, kuchnia. Nowotki 17 m. 12 tel. 369-09

TRZY pokoje z kuchnią i wygodami zamienię na mieszkanie cztero- lub pięciopokojowe z wygodami w śródmieściu. — Koszty zwracam. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10530"

DWA pokoje z kuchnią przedpokój w śródmieściu zamienię na 3 pokoje kuchnia, wiadomość tel. 202-15 10504

POKOJU z kuchnią na linii Łódź — Aleksandrów poszukuje. Koszty remontu zwrócę. Tel. 338-43 dzwonić od godziny 10 rano i 16—17

LOKAL posklepowy z pokojem i kuchnią, wygody pow. 75 m kw. przy ul. Kilińskiego i Jaracza zamienię na dwa pokoje, kuchnia, wygody na piętrze w śródmieściu. Wiadomość tel. 272-08 10129 G

DUŻY pokój na I piętrze zamienię na dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość Łódź, Wawelska 5 m. 16 godz. 18 do 20

PRACA

POMOC domowa do dwojga starszych osób potrzebna od zaraz. — Łódź, Nowotki 4—48

POMOC domowa potrzebna do lekarza. Narutowicza 93A m. 4 (Może się zgłosić p. Teresa Wawrzyniak)

CZELADNIK piecowy potrzebny zaraz. Piekarnia Barański, ul. Pryncypalna nr 34 10391 G

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8—9 16—19. Piotrkowska 14

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—10, 3—6, ulica 22 Lipca 4

NAGŁA Pomoc Lekarska Lekarzy Specjalistów. Wizyty domowe załatwia natychmiast telefon 2-82-82. Czynna całą dobę

TEL. 333-33 — pięć trójek — Prywatny Punkt Wezwań Lekarzy Specjalistów załatwia wizyty domowe całą dobę

RENTGEN prześwietlanie klatki piersiowej, żołądka dr Baran, Piotrkowska 103 m. 12, codziennie

FELCZER homeopata Marcelak Adam — wątroba, kamica żółciowa, hemoroidy, egzema, weneryczne. Narutowicza nr 31—14 9903 G

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19 — Próchnika 8 10456 G

ZGUBY

27.VI.1957 r. na Pl. Wolności zginęła suczka-ratlerek, maści czarnej. Znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem. Nowomiejska 4 m. 70 lub do dozorcy

NAUKA

KURSY Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek. Pl. Zwycięstwa 2. Piotrkowska 83 przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny 2975 k

EGZAMINY poprawkowe matematyki, fizyki, mechaniki, wytrzymałości zakres szkoły średniej i Politechniki przygotowuje indywidualnie magister. Tel. 387-80

Ostrzeżenie

Ostrzega się przed kupnem skradzionych maszyn szwalniczych

1) **MARKI TEXTIMA nr 5232**
2) **MARKI TEXTIMA nr 7035**
3) **MARKI SINGER nr 1157252**
4) **MARKI HUSOWARNA nr 373108**

Własność Rzem. Sp-ni Pr. Kraw. im. PKWN w Łodzi, ul. Wschodnia nr 76 telefon 384-36.

Formy do wyrobu belek stropowych

SPRZEDAMY

Wiadomość Spółdzielnia Pracy „Beton" w Łodzi, ul. Piotrkowska 201, tel. 337-86.

Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych „AZBEST" w Łodzi

zawiadamiają, że przeniosły swoje biura na ul. REWOLUCJI 1905 r. nr 52
Telefony: 265-67, 265-69, 212-79.

FRYZJERZY DAMSCY

Stanisław Nowacki
Władysław Matuszak

pracują obecnie w zakładzie fryzjerskim ul. MONIUSZKI 2, tel. 356-17.

W pierwszym dniu zawodów międzypaństwowych

Polska wywalczyła 24 punkty przewagi

nad lekkoatletami CSR

Foik i Lewandowski biją rekordy Polski na 100 i 1500 m

Od specjalnego wysłannika

Sensacja goniła sensację w rozpoczętym wczoraj — międzypaństwowym spotkaniu lekkoatletycznym Polska — CSR. Goście spodziewali się wprawdzie naszej przewagi, ale nie sądzili chyba, że na 10 rozegranych konkurencji męskich odniosą tylko jedno zwycięstwo. 24 pkt. różnicy, jaka po pierwszym dniu dzieli lekkoatletów czechosłowackich od polskich najlepiej odzwierciedla wysoką klasę naszej reprezentacji męskiej. Kobiety stoczyły bardziej wyrównane pojedynki, tym niemniej i tu Polkom udało się objąć prowadzenie, co prawda tylko dwoma punktami.

6 rekordów krajowych, z tego 3 Polski i 3 CSR, stało się plonem wczorajszych spotkań. Ale zacznijmy po kolei.

Już pierwsza konkurencja — bieg na 110 m ppł — przynosi niespodziankę. Kotliński, mimo iż źle wychodzi ze startu, demonstruje wspaniały finisz, mija na ostatnim płotku Veselsky'ego i za chwilę dowiadujemy się, że obaj rywale ustanowili rekordy swych krajów jednakowym wynikiem 14,4. Burza oklasków nagradza europejskiej klasy rezultat biegaczy i cenne zwycięstwo Polaka.

100 m... na starcie — Polacy Foik i Jarzembowski oraz Czechosłowacy Janecek i Kynos. Strzał startera i teraz tysiące par oczu wpatrują się w huraganowy bieg Foika. Temu niezwykle dynamicznemu zawodnikowi rzadko wychodzi dobry start. **Tym razem wyszedł. Od razu znalazł się na czele. Gdy z wielką przewagą nad przeciwnikami przerwał taśmę, wiadomo było, że czas musi być znakomity. I rzeczywiście znów „bomba": 10,4, tego się nikt nie spodziewał.**

Najlepszy wynik padł jednak nieco później, w pojedynku Jungwirtha z Lewandowskim na 1500 m. Od razu po strzale startera Czechosłowak wyszedł na czoło, by już do końca nie oddać prowadzenia. Lewandowski zaś sekundował mu dzielnie dopóty, **dopóki nie rozpoczął się fantastyczny finisz Jungwirtha, który przebiegł dystans w rewelacyjnym czasie 3,40,9, a więc tylko o 0,3 sek. gorszym od rekordu świata — należącego do Węgra Rozsavoelgy.**

Nie na tym jednak koniec wczorajszych niespodzianek. Oto okazało się, że **Lewandowski, choć nie wytrzymał tempa, pobił rekord Polski wynikiem 3,42,3, a to z kolei jest drugim w tym roku najlepszym osiągnięciem w Europie.**

Wreszcie, by zakończyć bilans rekordów odnotować należy 4,30 m czechosłowackiego dziesięcioboisty Stefkovica w skoku o tyczce. Rekord ten nie wystarczył wszakże do pokonania Ważnego i Krzesińskiego, którym taki sam rezultat przy mniejszej ilości strąceń poprzeczki dał dwa pierwsze miejsca.

Tyle o rekordach. Warto jednak poświęcić nieco uwagi innym wynikom. Ot choćby w rzucie młotem, gdzie pod nieobecność kontuzjowanego Ruta dał się poznać, jako niepowszedni talent — młody młotacz Ciepły. Po raz pierwszy udało mu się przekroczyć granicę 60 m. Pozostawił on w polu pobitych Niklasa oraz obu atletycznie zbudowanych Czechosłowaków. Nie zawiódł też Swatowski, deklasując po prostu nadzieję czechosłowackiej lekkoatletyki Trousila. Polak na pierwszych 200 metrach wyrobił sobie tak wyraźną przewagę, że w końcówce mógł nieco pofolgować. Czas Swatowskiego na 400 m 47,2 świadczy o równej formie tego zawodnika.

W oszczepie Sidło nie miał wprawdzie serii rzutów, do jakiej już przywykliśmy, to znaczy ponad 80 m., tym niemniej gładko rozprawił się z pozostałymi, zadowalając się wynikiem 79,83. W jednym z rzutów, „machnął" nawet ok. 82 m, niestety, oszczep nie wbił się w murawę i nie pozostawił śladu. Zawód sprawił Radziwonowicz, który rzucał poniżej możliwości i dał się wyprzedzić Perekowi.

Jeszcze dwie konkurencje męskie wymagają osobnego omówienia. Są nimi bieg na 4 km oraz skok w dal. W pierwszej z nich Zimny do trzech kilometrów dał prowadzić Graefowi i Jurkowi, by potem leciutko oderwać się od nich i nie zagrożony przez nikogo ukończyć bieg w czasie 14,08,6. W skoku w dal natomiast dał znów znać o sobie Grabowski. Już w pierwszym skoku osiągnął 7,52 potem poprawił się na 7,67. W trzecim udanym skoku miał 7,61. Iwański zajął drugie miejsce, ze świetnym wynikiem 7,40.

Wśród kobiet najlepszą formę zaprezentowała Lerczak - Janiszewska uzyskując na 100 m czas 12 sek. Z Czechosłowaczek wyróżniła się Modrachova (skok wzwyż 160 cm) i Trkalova (80 m ppł — 11,3).

Tak więc po pierwszym dniu nasi reprezentanci prowadzą 65:41, a reprezentantki 26:24. Dziś wiele obiecujemy sobie po startach Malcherczyka w trójskoku, Krzesińskiej w skoku w dal, Krzyszkowiaka na 3 km z przeszkodami i sztafety 4x400 m.

K. TRUJAN

Wyniki

110 m ppł.: 1) Kotliński — 14.4 (rekord Polski), 2) Veselsky — 14,4 (rekord CSR), 3) Becvarovsky — 14,8, 4) Kardas — 15,1.

80 m ppł.: 1) Trkalova (C) — 11,3, 2) Stoloova (C) — 11,4, 3) Słowińska (P) — 11,5.

Młot: 1) Ciepły (P) — 60,80, 2) Niklas (P) — 59,06, 3) Muzicek (C) — 57,80, 4) Engel (C) — 53,69.

100 m kobiet: 1) Lerczak-Janiszewska (P) — 12,0, 2) Srrejckova (C) — 12,1, 3) Jesionowska (P) — 12,2 4) Svajgrova (C) — 12,4.

100 m mężczyzn: 1) Foik — 10,4 (rekord Polski), 2) Kynos (C) — 10,6, 3) Jarzembowski (P) — 10,6, 4) Janecek (C) — 10,8.

400 m: 1) Swatowski — 47,2, 2) Trousil — 47,8, 3) Jirasek — 47,8, 4) Mach — 47,9.

Skok o tyczce: 1) Krzesiński (P) — 4.30, 2) Ważny (P) — 4,30, 3) Stevkovic (C) — 4,30, 4) Krejcar (C) — 4,00.

1.500 m: 1) Jungvirth (C) — 3.40,9 (rekord CSR), 2) Lewandowski (P) — 3.42,3 (rekord Polski), 3) Csikel (C) — 3.44,4, 4) Orywal (P) — 3.45,8.

Kula kobiet: 1) Klimajowa (P) — 14,47, 2) Liskova (C) — 13,85, 3) Rusinówna (P) — 13,70, 4) Zapadlova (C) — 13,62.

5.000 m: 1) Zimny (P) — 14.08,6, 2) Graef (C) — 14.13,2, 3) Jurek (C) — 14.13,6, 4) Graj (P) — 14.51,4.

Skok wzwyż kobiet: 1) Modrachova (C) — 160, 2) Jóźwiakowska (P) — 155, 3) Tomanówna (P) — 155, 4) Boryskova (C) — 150.

Oszczep mężczyzn: 1) Sidło (P) — 79,83, 2) Torok (C) — 72,70, 3) Radziwonowicz (P) — 69,19, 4) Kopriva (C) — 66,86.

Skok w dal: 1) Grabowski (P) — 7,67, 2) Iwański (P) — 7,40, 3) Kelecki (C) — 7,28, 4) Prochaska (C) — 7,17

Sztafeta 4x100 m kobiet: 1) Polska (Chojnacka, Janiszewska, Jesionowska, Kusionówna) — 46.9, 2) CSR (Kovarikova, Vodickova, Svajkova, Streickova) — 47,9.

Sztafeta 4x100 m mężczyzn: 1) Polska (Baranowski, Foik, Jarzembowski, Staniszewski) — 41,0, 2) CSR (Gaborik, Simanek, Simecek, Kynos) — 41,9.

MIGAWKI

Zawodów lekkoatletycznych nie wolno organizować na wielkich stadionach. Przekonali się o tym ci wszyscy, którzy w Warszawie oglądali memoriał Kusocińskiego. Trybuny świeciły wówczas pustkami. W Krakowie na mecz Polska — CSR przyszło tylko około 6 tys. osób, ale na stadionie nie było gdzie szpilki wetknąć. Atmosfera za to była zgoła inna niż w Warszawie. Świetna widoczność, bliska odległość trybun od bieżni — wszystko to złożyło się na naprawdę udaną organizacyjnie imprezę.

* * *

Bieżnia stadionu Cracovii słynie ze swej znakomitej jakości. 7 lat temu ustanowił na niej rekord Polski w biegu na 100 m (10,5) Emil Kiszka. Wczoraj rekord ten zakończył żywot. Wśród gratulujących Foikowi znalazł się, jako jeden z pierwszych, właśnie Kiszka. W równie świetnym stanie znajduje się skocznia. W skoku w dal tylko raz zanotowano wynik poniżej 7 m.

* * *

Do Krakowa przyjechała z Czechosłowacji wycieczka miłośników lekkoatletyki. Kilkadziesiąt osób to niewiele, a jednak doping Czechosłowaków był głośniejszy niż pozostałych kilku tysięcy krakowian. Głośniejszy i dowcipniejszy. Czechosłowacy dopingują bowiem nie tylko prozą, ale i... wierszem i takich dopingujących wierszyków mają w swoim repertuarze całą masę. Inna rzecz, że nie pomogły one lekkoatletom CSR w odniesieniu zwycięstwa.

Na szosach Warmii i Mazur

Piąty etap wyścigu kolarskiego Dookoła Warmii i Mazur prowadzący z Elbląga do Iławy długości 142 km wygrał Cieślak w czasie 3.46,42. Drugi na mecie był Pruski, który miał czas o 3 sek. gorszy. W klasyfikacji indywidualnej po pięciu etapach na czele utrzymuje się Gęszka przed Pruskim.

Pierwszy etap wyścigu dookoła Austrii

Duży sukces odnieśli kolarze polscy w pierwszym dniu wyścigu dookoła Austrii. Kolarze wyruszyli z Wiednia, a długość pierwszego etapu wynosiła 182 km. Kowalski zajął drugie miejsce mając czas 5.15,07, a więc o 1 sekundę gorszy od zwycięzcy Proosta (Belgia). W klasyfikacji drużynowej Polska znajduje się po Belgii i Szwecji na trzecim miejscu wyprzedzając Austrię, NRD, Anglię, Jugosławię i Francję.

Sędziowska narada o dzień później

Projektowana początkowo narada sędziów piłkarskich na środę, 3 lipca br. przesunięta została na czwartek, 4 lipca i odbędzie się o tej samej godzinie i w tym samym lokalu.

„Zielone" ostatki ligowe

Słabo spisała się Gwardia

i jej kandydaci na mecz z Finlandią

★ Gwardia W-wa - Budowlani (Opole) 2:0 ★ Górnik (Zabrze) - Lech 4:1 ★ Górnik (Radlin) - Polonia (Bytom) 0:0

Trzy spotkania pierwszoligowe odbyły się wczoraj na boiskach Warszawy, Zabrza i Rybnika.

W Warszawie miejscowa Gwardia pokonała Budowlanych z Opola 2:0 (1:0). Mecz stał na słabym poziomie. Gwardia przedwcześnie wykazała wakacyjną formę. Zawiedli kandydaci do reprezentacji na spotkanie z Finlandią, zwłaszcza Gawroński, a także i Szarzyński, słabo zaprezentował się również Hachorek. Pierwszą bramkę zdobył do przerwy Baszkiewicz, a w drugiej połowie więcej z gry miała drużyna gości. Na kilka minut przed końcem spotkania bramkarz Budowlanych Kornek dał się zaskoczyć dalekim strzałem Lewandowskiego, z którego padła druga bramka dla Gwardii.

Znacznie lepiej spisał się zespół **Górnika z Zabrza**, który pokonał ambitnie grającego **Lecha 4:1.** W Rybniku natomiast mecz **Górnik (Radlin) — Polonia (Bytom)** zakończył się wynikiem bezbramkowym.

W II lidze w grupie południowej **Cracovia** odniosła rewelacyjnie wysokie zwycięstwo nad zespołem **Naprzodu (Lipiny) 6:0** (1:0), a krakowski **Wawel** (dawniej CWKS) zremisował wynikiem bezbramkowym z **Concordią** (Knurów).

W grupie północnej prowadząca w tabeli bydgoska Polonia doznała nieoczekiwanej porażki w spotkaniu z Marymontem (Warszawa) w stosunku 1:2.

* * *

Niezbyt ciekawy przebieg miały spotkania o mistrzostwo III ligi rozegrane wczoraj na stadionie ŁKS.

ŁKS IB zremisował z Kolejarzem 2:2 (1:2), a pabianicki Włókniarz grając chwilami jakby od niechcenia, **pokonał drużynę KSZO z Ostrowca 6:1 (3:0).** Dla ŁKS bramki uzyskali Wieteski i Mizgier, a dla Kolejarza Maciąg i Woźniak. Strzelcami bramek dla Włókniarza są: Kurowski i Paprocki po 2, Rajnhold i Markiewicz — po 1. Honorowy punkt dla drużyny KSZO zdobył Z. Pieprzyk.

Z notatnika piłkarza

Ostateczny skład reprezentacji Polski na eliminacyjny mecz do piłkarskich mistrzostw świata z Finlandią (Helsinki 7 lipca) ustalony zostanie na poniedziałkowym zebraniu Zarządu PZPN. Również w poniedziałek do Helsinek wyleci samolotem dwóch członków naszej 20-osobowej ekipy, pozostała grupa 18 uda się do stolicy Finlandii we wtorek.

Finowie wbrew pozorom, będą, mimo wszystko niebezpiecznym przeciwnikiem. Fińskiemu Związkowi Piłki Nożnej nie udało się wzmocnić swej reprezentacji zawodowcami grającymi w drużynach zagranicznych, ale mecz na pewno nie będzie łatwy dla Polaków.

* * *

Półfinałowe spotkania Pucharu Polski rozegrane zostaną 10 lipca. PZPN zarezerwował termin 14 lipca na mecze, które będzie trzeba rozegrać ewentualnie po raz drugi. Finał pucharu odbędzie się 22 lipca w Warszawie.

Znów porażka polskich koszykarzy

Polscy koszykarze biorący udział w rozgrywanych w Sofii Mistrzostwach Europy znów przegrali tym razem z Jugosławią 67:68 (39:31). Jugosłowianie okazali się lepsi i odnieśli cenny sukces, który zapewni im najprawdopodobniej szóste miejsce w turnieju. Nasza reprezentacja będzie musiała zadowolić się dalszą pozycją.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kolarstwo. Wyścigi szosowe na 120, 75 i 30 km, godz. 9.30, start w Rzgowie.

Piłka nożna. ŁKS — Legia (Warszawa), I liga, godz. 18, stadion przy Al. Unii 2. Przedmecz drużyn juniorów ŁKS — Brda (Bydgoszcz).

Mistrzostwo kl. A. O godz. 11 Orkan — PTC, ul. Wołowa 2, Victoria — Bawełna, ul. Kilińskiego 188, Energetyk — Boruta w Parku Ludowym i Widzew — Włókniarz I b (Pabianice) na boisku Widzewa. O godz. 17 Rudzki KS — Unia (Wola Krzysztoporska) w Rudzie, o godz. 17.30 Budowlani — Stal (Kutno), ul. Letnia 2, Orion — Polonia (Piotrków), boisko GKWS, Zgrzebne — Kutnowianka na boisku Widzewa, Społem — Górnik (Łęczyca) w Parku Ludowym, Zjednoczeni — Stal (Głowno), ul. Kilińskiego 188 i Tęcza — Włókniarz (Zelów), ul. Wólczańska 234.

Georges Simenon (13)

GOSPODA „Pod dzielnym żeglarzem"

Przekład: Bolesława Surówki

— A z powodu kogo pańska żona jest taka zazdrosna? — zapytał Maigret jak tylko mógł najdelikatniej.

Laberge zacisnął mocniej zęby i nic nie odpowiedział.

— Czy pan zna tę osobę?

I Maigret pokazał mu fotografię kobiety, której głowa była tak dokładnie zamazana czerwonym atramentem. Trzymał jednak kciuk na tej głowie, tak, że Laberge mógł widzieć tylko resztę.

Drugi oficer rzucił nań szybkie spojrzenie. Potem chciał wziąć do ręki fotografię.

— Czy pan ją poznaje?

— W jaki sposób mogę poznawać kogoś kogo nie znam?

Chciał znowu wziąć do ręki fotografię, ale Maigret chował już zdjęcie do kieszeni. Czy pan będzie jutro w Fécamp? — zapytał.

— Nie wiem... Czy pan mnie może potrzebuje?

— Nie, ja tylko tak pytałem. W każdym razie dziękuję panu za informacje, jakich mi pan łaskawie udzielił...

— Nie udzieliłem panu żadnych informacji!

Maigret nie uszedł nawet pięciu kroków, gdy drzwi kopnięte nogą zatrzasnęły się z hałasem. Równocześnie we wnętrzu domu dały się słyszeć znowu krzyki i kłótnia między państwem Laberge rozpoczęła się na nowo.

* * *

Drugi oficer miał rację. Nie było już pociągu do Fécamp przed godziną ósmą wieczorem i Maigret nie wiedząc co z sobą zrobić, zaszedł do hotelu i siadł przy jednym ze stolików na tarasie.

Wokół panowała banalna atmosfera wakacyjna. Czerwone parasole i leżaki na plaży, kostiumy kąpielowe, jasne sukienki, szorty, spodnie flanelowe oraz grupa ciekawych przy samotnej barce rybackiej na której maszt wciągano żagiel.

Wapienne urwiska normandzkie rozciągały się na prawo i na lewo. Na wprost widniało morze koloru bladozielonego tu i ówdzie upstrzone bielą piany. Do uszu dochodził monotonny odgłos fali, liżącej nadbrzeżny piasek.

— Proszę o duże piwo...

Było gorąco. Przy sąsiednim stoliku, jakaś rodzina złożona z kilku osób jadła lody. Młodzieniec w przykrótkich szortach robił zdjęcia, a gdzieś z boku dochodziły piskliwe głosy podlotków.

Maigret pozwalał błądzić swemu wzrokowi po całym tym pocztówkowym pejzażu. Myśli miał nieskoordynowane, mózg ociężały, a postać i dzieje kapitana Falluta tkwiące w jego umyśle, stawały się coraz bardziej nieuchwytne.

— A, dziękuję bardzo...!

Słowa te przywołały go nagle do rzeczywistości, ale nie z uwagi na swój sens, lecz dlatego, że były wypowiedziane ostro i ze zgryźliwą ironią przez jakąś kobietę, która musiała się znajdować z tyłu za stolikiem komisarza.

— Ależ posłuchaj Adelo, jeżeli ja ci mówię...

— Cholera!

— Chyba nie będziesz na nowo zaczynała...?

— Zrobię to, co będzie mi się podobało!

Nie ulegało wątpliwości, iż dzień ten musiał się jakoś specjalnie nadawać do kłótni. Już przecież rano Maigret wpadł na tego dyrektora z „La Morue Française". Potem w Yport musiał asystować kłótni małżeńskiej pomiędzy państwem Laberge. A teraz znowu jakaś nieznajoma para wymieniała między sobą zdania raczej nieprzychylne.

— Lepiej by było z twojej strony zastanowić się...

— Cholera!

— Czy myślisz, że to jest inteligentnie tak odpowiadać?

— Cholera i jeszcze raz cholera! Zrozumiałeś? Panie starszy! Ta limoniada jest zupełnie ciepła...! Proszę mi przynieść natychmiast inną!

Akcent w mowie oraz wyrażenia były wulgarne i kobieta mówiła znacznie głośniej, niż to było potrzebne.

— Wypadałoby jednak, żebyś się zdecydowała... — zaczynał na nowo mężczyzna.

— I idź tam sam, jak chcesz! Już ci to powiedziałam! I zostaw mnie w spokoju...!

— Czy wiesz, że to, co ty robisz, jest ohydne?

— A to, co ty?

— Ja...? Ty jeszcze śmiesz...!? Wiesz, że gdybyśmy nie byli tutaj, to musiałbym się bardzo wysilić, żeby się powstrzymać...

Zaśmiała się. Stanowczo za głośno.

— Kotusiu, daj spokój...!

— Zachowaj się ciszej, proszę cię...!

— A dlaczego mam się zachowywać ciszej, co?

— Dlatego!

— Muszę powiedzieć, że twoja odpowiedź jest bardzo inteligentna...

— Czy będziesz mówiła ciszej?

— Jeżeli będzie mi się chciało, a ponieważ mi się nie chce...!

— Adelo, ostrzegam cię, że...

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75, Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80, Dział kult. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32, Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik".

D-5 Druk, Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.

L W w Łodzi